№. 32. ВТОРНИКЪ. 26 Марта. 26 Marca. WTOREK. №. 32.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ KURYER WILEŃSKI

ВЫХОДИТЪ
по Вторникамъ, Четвергамъ и Субботамъ.

Przedpłata: Roczna:
W Wilnie . rs 10
Z przesyłką — 12
Półroczna:
W Wilnie . — 5
Z przesyłką. — 6



Kwartalna:
W Wilnie . — 3
Z przesyłką. — 3 k. 50
Miesięczna . — 1
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się k. sr. 17.

WYCHODZI
we Wtorki, Czwartki i Soboty.

Rok 1863.

СОДЕРЖАНІЕ.

Часть Оффиціальная.

С.-Петербургъ, 21-го марта.

Рѣчь, произнесенная покойнымъ Государемъ Императоромъ Николаемъ I въ Варшавѣ, въ Лазенковскомъ дворцѣ, 6-го октября 1835 года, по случаю аудіенціи польскихъ депутатовъ отъ всѣхъ сословій города.

Повелѣвъ войти депутаціи города въ особую залу, его величество,въ присутствіи находившагося здѣсь генералъ фельдмаршала намѣстника царства, когда одинъ изъ нихъ началъ отъ лица всѣхъ говорить рѣчь, прервалъ ее, сказавъ:

,,Довольно! Я знаю, господа, что вы хотѣли мнѣ сказать; я даже знаю содержаніе вашей рѣчи, и остановилъ ее, чтобы не допустить васъ до лжи, ибо я знаю, что чувства ваши не такія, какими вы хотите представить ихъ мнѣ. Да и могу ли повѣрить имъ, когда вы тоже самое говорили мнѣ наканунѣ мятежа.

,,Не вы ли сами говорили мнѣ, назадъ тому 5 лѣтъ о вѣрности и преданности,и обнаруживали предо мною самую непоколебимую привержѐнность? Какія же послѣдствія того? Вы нарушили клятву, вы произвели ужасныя дѣйствія.

,,Императору Александру I, который сдѣлалъ для васъ болѣе, нежели долженъ былъ сдѣлать императоръ россійскій (я это говорю потому, что такъ думаю), который осыпалъ васъ благодѣяніями, давалъ вамъ преимущества болѣе, нежели собственнымъ своимъ подданнымъ, и сдѣлалъ васъ народомъ счастливѣйшимъ к цвѣтущимъ, Императору Александру вы заплатили самою постыдною неблагодарностью; вы никогда не могли довольствоваться самымъ выгоднымъ положеніемъ, и наконецъ сами же разрушили ваше счастіе.

,,Я говорю вамъ здѣсь истину, для объясненія нашего взаимнаго положенія, и чтобы вы хорошо знали чего держаться, потому что вижу васъ и говорю вамъ въ первый разъ послѣ возмущенія.

,,Господа! нужны ваши дѣйствія, а не слова; раскаяніе должно происходить отсюда (указывая на сердце): я говорю вамъ хладнокровно,вы видите меня спокойнымъ, я не злопамятенъ и буду благодѣтельствовать вамъ противъ вашей воли. Фельдмаршалъ, котораго видите здѣсь, выполняетъ мои намѣренія, содѣйствуетъ мнѣ въ моихъ видахъ, и заботится о вашемъ благосостояніи (при этихъ словахъ всѣ члены депутаціи поклонились фельдмаршалу). Императоръ возразилъ: ,,А это что! господа? Что доказываютъ эти поклоны? Вовсе ничего! Прежде всего вамъ должно исполнять свои обязанности, должно вести себя, какъ честнымъ людямъ. Вамъ, господа, предлежатъ два пути: или упорствовать въ вашихъ мечтахъ о независимой Польшѣ,или жить спокойно и, какъ вѣрнымъ подданнымъ, подъ моимъ правленіемъ. Если станете упорствовать въ вашихъ призракахъ объ утопіи отличительной народности, независимой Польши и всѣхъ этихъ химерахъ, то только можете навлечь на себя большія бѣдствія. Я построилъ здѣсь александровскую цитадель, и объявляю вамъ, что, при малѣйшемъ возмущеніи, я велю разрушить городъ, я истреблю Варшаву, и, конечно, не я возставлю ее.

,,Мнѣ весьма прискорбно такъ говорить вамъ, весьма больно монарху обходиться такимъ образомъ съ своими подданными. Но я говорю вамъ это для вашего собственнаго блага. Вы, господа, должны подумать о томъ, чтобы заслужить забытіе прошедшаго, и поступками вашими и преданностью правительству можете только достигнуть этого.

,,Мнѣ извѣстно, что между вами есть сношенія съ заграничными злоумышленниками, что сюда пересылаются зловредныя сочиненія, чѣмъ стараются испортить духъ народа, но никакая въ свѣтѣ полиція, при такой границѣ, какова ваша, не можетъ воспрепятствовать тайному сношенію. Вамъ самимъ нужно наблюдать за этимъ и отклонять зло, воспитывая дѣтей вашихъ въ благонравіи, вливая въ нихъ правила религіи и вѣрности государю ихъ, такимъ образомъ вы можете достигнуть счастія. Среди всѣхъ смятеній, возмущающихъ Европу, и всѣхъ учечій, вездѣ потрясающихъ общественное зданіе, одна Россія остается сильною и неприкосновенною. Повѣрьте мнѣ, господа, что принадлежать къ этой имперіи и пользоваться ея покровительствомъ есть истинное счастіе. Увѣряю васъ, что я буду благодѣтельствовать вамъ противъ вашей воли. Если вы будете вести себя хорошо. если вы будете исполнять ваши обязанности, отеческое попеченіе мое распространится на всѣхъ васъ; не взирая на все прошедшее, правительтво мое всегда будетъ заботиться о вашемъ счастіи, о вашемъ благосостояніи.

,,Помните хорошо все, что я вамъ говорилъ". (Б. В.)

T R E Ś Ć

Część Urzędowa.

St.-Petersburg, 21 marca.

MOWA, WYRZECZONA PRZEZ S. P. CESARZA MIKOŁAJA I W WARSZAWIE, W PAŁACU ŁAZIENKOWSKIM 6 PAZDZIERNIKA 1835 r., Z POWODU DANEGO POSŁUCHANIA POLSKIM DEPUTOWANYM WSZYSTKICH STANÓW MIASTA.

Rozkazawszy wejść deputatom miejskim do osobnéj sali, jego ces. mość w obecności jenerał-feldmarszałka namiestnika królestwa, kiedy jeden z nich począł w imieniu wszystkich mówić,przerwał go i rzekł:

,,Dosyć tego! wiem mości panowie co chcieliście powiedzieć, wiem nawet treść waszéj mowy, przerwałem ją, aby nie pozwolić wam kłamać; bo wiem, że uczucia wasze nie są takiemi,za jakie chcecie je udać. Bo czyż mogę im uwierzyć, kiedy to samo mówiliście mnie w przeddzień buntu.

,,Czyż nie wy sami przed 5-ciu laty prawiliście przedemną o wierności i poświęceniu i wynurzaliście najniezłomniejsze przywiązanie? Jakież były następstwa. Złamaliście przysięgę, spełniliście okropne czyny. Cesarzowi Aleksandrowi I-mu, który więcéj dla was zrobił, niżeli cesarz rossyjski zrobić by powinien, (mówię to dla tego, że tak myślę), który osypał was dobrodziejstwami, dawał wam więcéj prerogatyw, niżeli własnym swoim poddanym i uczynił was narodem najszczęśliwszym i kwitnącym, cesarzowi Aleksandrowi wypłaciliście się najhaniebniejszą niewdzięcznością; nigdy nie mogliście przestawać na najdogodniejszem położeniu i nakoniec sami zburzyliście swoje szczęście.

,,Mówię wam tu prawdę, dla wyjaśnienia naszego wzajemnego stanowiska i abyście dobrze wiedzieli, czego trzymać się, dla tego, że widzę was i mówię do was piérwszy raz po buncie.

,,Panowie! potrzebne są wasze czynności, nie słowa; stąd (wskazując na serce) powinna wychodzić skrucha; ja mówię do was z zimną krwią, widzicie, że jestem spokojny; nie jestem mściwy; będę nawet wbrew waszéj woli waszym dobroczyńcą. Feldmarszałek, którego tu widzicie, wykonywa moje zamiary, spólnie działa ze mną w moich widokach i troszczy się o waszą pomyślność. (Przy tych słowach wszyscy członkowie deputacji skłonili się przed feldmarszałkiem.) Cesarz zawołał: ,,A to co znaczy mości panowie? Czego dowodzą te pokłony? Zupełnie niczego! Przedewszystkiem powinniści spełniać swoje powinności, należy prowadzić się jak ludzie uczciwi. Macie przed sobą mości panowie dwie drogi: albo upierać się w swych marzeniach o niezależnéj Polsce, albo żyć spokojnie, jak wierni poddani pod moim rządem. Jeżeli zechcecie upierać się przy złudzeniach o utopji oddzielnéj narodowości, niezawisłéj Polski i owych wszystkich urojeniach, ściągniecie tylko na siebie największe nieszczęścia. Ja zbudowałem tu Aleksandrowską cytadellę i objawiam wam, że przy najmniejszym zaburzeniu, rozkażę zburzyć miasto, zniszczę Warszawę i pewnie jéj nie odbuduję.

,,Przykro mi bardzo, że tak do was mówię, nader jest boleśnie monarsze obchodzić się w taki sposób ze swoimi poddanymi. Ale wam mówię to dla waszego własnego dobra. Powinniście mości panowie pomyśleć o tém, aby zasłużyć na zapomnienie przeszłości, postępkami waszemi i przywiązaniem do rządu możecie tylko to osięgnąć.

,,Wiadomo mi, że między wami istnieją porozumienia z zagranicznymi malkontentami, że dochodzą tu szkodliwe książki, któremi psują duch narodu; lecz żadna na świecie policja przy takiéj jak wasza granicy nie zdoła przeszkodzić tajnym stosunkom. Wam samym potrzeba pilnować tego i złe odwracać. Wychowując dzieci wasze w dobrych obyczajach, wrażając im prawidła religji i wierności dla monarchy, takim sposobem możecie dostąpić szczęścia. W pośród wszystkich wstrząśnień wichrzących Europą i wszystkich nauk wszędzie podkopujących społeczną budowę, jedna tylko Rossja stoi silna i nietykalna. Wierzcie mi mości panowie, że należeć do tego cesarstwa i używać jego opieki jest rzeczywistą szczęśliwością. Upewniam was, że będę waszym dobroczyńcą wbrew waszéj woli. Jeżeli będziecie dobrze się prowadzić, jeżeli będziecie spełniać wasze obowiązki,ojcowska opieka moja rozciągnie się na was wszystkich, bez względu na wszystko co zaszło; rząd mój zawsze będzie troskliwy o wasze szczęście, o waszą pomyślność.

,,Zapamiętajcie dobrze wszystko co wam powiedziałem."

Въ Бир. Вѣд. напечатано слѣдующее письмо изъ Варшавы, 14 и 15 марта:

Въ Варшавѣ дѣлается теперь много преудивительныхъ вещей. Напримѣръ, всякій день выходитъ изъ Варшавы человѣкъ 20 и болѣе, изъ которыхъ половина женщинъ, и каждый подобный субъектъ получаетъ отъ такъ называемаго *центральнымъ комитетомъ* какого-то ,,начальника города" (naczelnika miasta) особый билетъ, гдѣ прописано, *куда идти и что дѣлать*. Эти билеты, а равно и газета Ruch и военныя вѣдомости печатаются гдѣ-то тутъ, и остановить этого никто не въ силахъ. И не слыхано, чтобъ кого нибудь въ этомъ поймали. Убѣжавшіе изъ города и служившіе въ войскахъ Лангевича, или въ другихъ польскихъ бандахъ, возвращаются и живутъ снова въ Варшавѣ. Потомъ иные опять уходятъ. Наконецъ, въ послѣднее время стали ходить по домамъ ,,квестари"— наподобіе обыкновенныхъ польскихъ квестарей, какіе ходили всегда, собирая на бѣдныхъ. Только новые ,,квестари" дѣйствуютъ гораздо безцеремоннѣе. Большею частію они являются въ русскихъ домахъ, когда нѣтъ мужчинъ, и требуютъ у запуганнаго женскаго пола денегъ на раненыхъ. Разсказываютъ, что одинъ такой, придя въ домъ г-жи Д—вой, когда она была совершенно одна, потребовалъ на раненыхъ десять рублей; хозяйка перетрусилась, собрала кое-какъ всякой мелочью три рубля и отдала ему, сказавъ, что больше нѣтъ, дѣлай что хочешь. Квестарь взглянулъ на нее сердито и проговорилъ, уходя: ,,Славный будетъ окорокъ на свѣтлый праздникъ!"— Dobra szynka będzie na święto! (барыня была полная). Дѣло въ томъ, что поляки распускаютъ слухъ, будто къ празднику произойдетъ всеобщее возстаніе и насъ всѣхъ перерѣжутъ. Вчера говорили, что рѣзня начнется въ будущій четвергъ, 21 нашего марта. Между тѣмъ, попробуй перебѣжать черезъ улицу безъ фонарика: если только это замѣтитъ рунтъ, то ночуешь въ полиціи. Фотографъ, уличенный въ продажѣ карточекъ съ изображеніемъ косинеровъ, запирается въ цитадель.

Вотъ вамъ суевѣрный до крайности разсказъ одного поляка: когда превозглашали Лангевича диктаторомъ, былъ пасмурный день, даже шелъ нѣсколько разъ дождикъ; но какъ только ксендзъ подошелъ къ Лангевичу, послѣ обычнаго молебствія, съ крестомъ, небо расчистилось и солнечный лучъ ударилъ прямо въ лицо новому диктатору и озарилъ крестъ. Всѣ присутствующіе упали на колѣна и зарыдали.

Печатаемыя здѣсь тайно ложныя извѣстія о военныхъ дѣйствіяхъ не производятъ на русскихъ никакого впечатлѣнія. Какъ бы ихъ и не было; и я не знаю, гдѣ они могутъ быть опасны. Всякій разсуждающій легко понимаетъ, что польской инсуррекціи, въ подобномъ положеніи, не приврать и не похвастаться невозможно, если даже мы считаемъ нужнымъ иное не высказывать, мы, имѣющіе надъ ними невѣроятный перевѣсъ.

Офицеры говорятъ, что иногда положительно не хватаетъ духу бить: такъ это жалко, бѣдно, такъ по-мужицки лѣзетъ на дуло и саблю. У насъ много войскъ въ Польшѣ, и притомъ отличныхъ и исправныхъ солдатъ, вооруженныхъ превосходнымъ образомъ. У повстанцевъ по ихъ собственнымъ словамъ, будто бы 23 тысячи, гдѣ вооружена сносно и сыта только половина. Въ строгомъ смыслѣ даже нельзя сказать, что это война. Это скорѣе охота на жубровъ.

Сегодништй номеръ Дневника выйдетъ только вечеромъ. Не знаю, пойдетъ ли въ одно время съ этимъ письмомъ переводъ официальныхъ военныхъ извѣстій и будутъ ли они. Поѣзды стали почему-то отправляться *въ 4 часа утра*. Вѣроятно, почта упаковывается съ вечера.

Вчера пріѣхала одна моя знакомая изъ Бреславля и разсказывала о дорогѣ: мосты почти вездѣ прожжены. Поѣздъ иногда останавливается, чинитъ дорогу, но всетаки упорно слѣдуетъ впередъ. Вездѣ есть казаки. Въ одномъ мѣстѣ пассажиры вылѣзали изъ вагоновъ и нанимали конныя подводы. Но сообщеніе съ Бреславлемъ, Вѣной и Краковомъ по этой вѣтви все-таки уществуетъ и, кажется, не прекращалось.

Послѣ смерти Фелькнера, убитаго среди бѣлаго дня, въ улицахъ Варшавы, неизвѣстными до сихъ поръ лицами, съ трудомъ находятъ людей, готовыхъ служить (тѣмъ же путемъ). Вчера, на Маршалковской улицѣ, убитъ отставной солдатъ Каминскій тремя вооруженными людьми, что видѣлъ дворникъ, но не посмѣлъ ничего сказать. На улицѣ Тамкѣ убитъ третьяго дня типографщикъ, открывшій будто бы гдѣ печатается Рухъ. А солдата подозрѣвали въ томъ, что онъ собираетъ изъ молодыхъ людей банды, въ окрестныхъ лѣсахъ, и приводитъ туда русскія войска. Третьяго же дня убили еще кого-то на Шольцу— имя улицы или урочища, въ Варшавѣ.

Польки не только носятъ трауръ, и не ходятъ въ театръ, но даже дома *не играютъ на фортепіано*. Есть много музыкантшъ, которыя сильно тоскуютъ по музыкѣ, но нельзя.

Мнѣ кажется, вамъ бы не мѣшало выписывать ,,Czas", для разныхъ соображеній. Вотъ что, напримѣръ, пишется тамъ относительно отбытія Лангевича за границу. Можетъ быть, это фальшивое извѣстіе. Разбирать это не мое дѣло. N субботній, отъ 9-го нашего марта, содержитъ другое воззваніе Лангевича, гдѣ онъ объясняетъ повстанцамъ, что перешелъ въ Галицію для устройства множества гражданскихъ и военныхъ дѣлъ.

Говорятъ, что Лангевичъ хотѣлъ пробраться въ Люблинскую губернію черезъ Галицію, такъ какъ прямо было нельзя. Но тутъ попался австрійцамъ. Въ томъ же *часѣ*, въ позднѣйшихъ нумерахъ, уже говорится, что онъ сидитъ въ краковской цитадели, Такъ мнѣ говорили читавшіе, но самъ я этихъ нумеровъ не видалъ. Пустовойта отправилась вмѣстѣ съ своимъ генераломъ и, вѣроятно, вмѣстѣ съ нимъ содержится.

Телеграфы между нами и Австріей порваны. Дороги исправляются и портятся вновь. 13-го марта, въ 8 часовъ вечера, загорѣлись солдатскіе бараки подлѣ замка. Говорятъ, подожжены какими-то пробѣжавшими мимо ребятишками. Такъ разсказалъ одинъ изъ часовыхъ. Послѣ найдены будто бы подлѣ бараковъ какія-то плитки, которыя при треніи одна о другую быстро загорались. Поляки, служившіе въ отрядѣ г. Ушакова (въ радомской губерніи), просили перевести ихъ въ другіе полки, куда нибудь въ Россію. Раненные въ битвахъ солдаты, умирая, подзываютъ кого нибудь изъ пріятелей и говорятъ: ,,Отомсти за меня!" Такіе, выслушавшіе завѣщаніе умиравшаго брата, сами напрашиваются въ бой, при первомъ удобномъ случаѣ, и дерутся страшно. Такъ бьються, что ужасъ.

Прибывшій недавно изъ Австріи купецъ видѣлъ на границѣ множество австрійскихъ солдатъ. Его увѣряли, будто ихъ 40 тысячъ.

Противъ маркиза Велепольскаго сильная опозиція. На дворѣ его дома въ Варшавѣ стоятъ двѣ роты солдатъ. Поляки распускаютъ о немъ невѣроятные слухи, разсказывая, напримѣръ, будто маркизъ недавно выстрѣлилъ въ стѣну. Увѣряютъ также, что у маркиза *желѣзная карета*.

Вчера Великій Князь смотрѣлъ новоприбывшія войска, на Уяздовскомъ плацу. Его Высочество былъ на конѣ, котораго подали, когда Его Высочество прибылъ къ плацу. Великая Княгиня была въ коляскѣ. Такъ мнѣ разсказывали все это. Народу было чрезвычайно мало.

Здѣсь читаютъ газеты съ какою-то яростью. Часа въ два собирается публика въ разныя кандитерскія, и каждый объявляетъ, какую газету хочетъ читать. Кто объявилъ раньше, того и право— взять извѣстную газету прежде, лишь только ее принесутъ. А приностятъ обыкновенно въ 4 часа, но иногда пройдетъ и 4, и 5. Отворяются двери и посланный вдругъ восклицаетъ съ улыбкой: ,,Zatrzymane!" т. е. задержаны! (для просмотра). Лица вытягиваются. Счастливъ только тотъ, кто скромно спросилъ ,,Dziennik Powszechny", курьерку, или какой нибудь варшавскій листъ. ,,Pan Dziennik czyta?" говорятъ поляки на распѣвъ иному русскому, который вдругъ проговорится объ извѣстіи, почерпнутомъ оттуда.

Всюду слышитъ какой-то шопотъ, какое-то роковое шушуканье. Дьявольская атмосфера. Я знаю многихъ, которые съ пяти часовъ не выходятъ изъ домовъ и сидятъ съ револьверами. Но это чистая дичь въ такихъ обстоятельствахъ, въ какихъ мы находимся. Я хожу всегда и вездѣ и, конечно, не заведу ни револьвера, ни сабли. Самое лучшее быть безоружнымъ. Тутъ, по крайней мѣрѣ, есть тотъ шансъ, что сколько нибудь порядочный человѣкъ на безоружнаго руки не подниметъ. Нѣтъ сомнѣнія, что поляки имѣютъ въ домахъ оружіе и порохъ. Угрожаютъ возстаніемъ *уже не* въ четвергъ 21-го марта, а съ 22-го на 23-е (годовщина варшавской рѣзни въ прошломъ столѣтіи, подъ предводительствомъ башмачника Килинскаго). Что за положеніе!

Въ той же газетѣ напечатано изъ Кіева:

Въ нашемъ первопрестольномъ градѣ совершенно спокойно, не слышно ни окакихъ замыслахъ состороны польской націи, а благодаря дѣятельной распорядительности кіевскаго военнаго, подольскаго и волынскаго генералъ-губернатора, г. генералъ-адъютанта Анненкова 2-го, мы живемъ, какъ говорится, словно, у Бога за дверями. Въ Кіевѣ, въ нѣкоторыхъ мѣстахъ открыли склады: разнаго оружія, пуль, свинцу, пороху и т. п. Изъ этихъ складовъ особенно были обильны: 1-й на кузнецкой улицѣ въ домѣ Улашина, гдѣ 1 февраля подъ поломъ ледника открыли нѣсколько связокъ ножей, ружья, пистолеты, свинецъ и весь приборъ для отливки пуль; другой складъ нашли близь тріумфальныхъ воротъ по житомирскому шоссе, гдѣ, какъ слышно, была найдена и ручная типографія. Во всякомъ случаѣ, это обстоятельство нисколько не встревожило жителей, которые будучи увѣрены, что въ Кіевѣ— какъ русскомъ городѣ, ничего серьезнаго случиться не можетъ ,съ улыбкой разсуждали объ этихъ находкахъ, нисколько не обращая на нихъ вниманія. (Бир. Вѣд.)

— 11-го марта происходило третье засѣданіе Виленской археологической коммисіи за т. г. подъ предсѣдательствомъ дѣйствительнаго члена *Николая Малиновскаго*, заступившаго мѣсто отсутствовавшаго по болѣзни предсѣдателя гр. Евстафія Тышкевича. По открытіи засѣданія, предсѣдательствовавшій извѣстилъ гг. членовъ о смерти дѣйств. члена общества, князя Иринея Огинскаго, скончавшагося въ своемъ имѣніи Ретовѣ на Жмуди. Предсѣдательствовавшій изложилъ главныя черты обильной гражданскими доблестями жизни покойника, бывшаго самымъ ревностнымъ членомъ общества и часто обогащавшаго Виленскій музеумъ своими щедрыми приношеніями. Не помѣщаемъ здѣсь всей рѣчи г. Малиновскаго, потому что главное ея содержаніе— очеркъ жизни князя Огинскаго,—будетъ особо отпечатано въ нашемъ ,,Вѣстникѣ."

Выслушавъ затѣмъ прочтенный ученымъ секретаремъ протокола прошлаго засѣданія, гг. присутствовавшіе члены съ любопытствомъ разсматривали великолѣпное и драгоцѣнное изданіе Синайской Библіи, въ 4-хъ частяхъ in folio, экземпляръ которой съ Высочайшаго разрѣшенія подаренъ департаментомъ министерства народнаго просвѣщенія для библіотеки музеума. Греческая рукопись этой библіи, принадлежащая IV вѣку послѣ рождества Христова и уцѣлѣвшая между остатками сожженной Омаромъ александрійской библіотеки, сохранялась впродолженіе многихъ столѣтій въ монастырѣ св. Екатерины на горѣ Синаѣ, откуда она привезена въ Европу и издана на счетъ русскаго правительства профессоромъ лейпцигскаго университета К. Тишендорфомъ, знаменитымъ геленистомъ, извѣстнымъ своими учеными трудами въ области библейской филологіи. Это изданіе Синайской Библіи заключаетъ въ себѣ не полный Ветхій Завѣтъ и весь новый завѣтъ съ письмомъ апостола Барнабы и книгою Гермеса. Будуа-отпечатана въ маломъ числѣ экземпляровъ не всякочи доступныхъ по своей высокой цѣнѣ, эта библія составляетъ уже и теперь дѣйствительную библіографическую рѣдкость.

Въ заключеніе прочтенъ былъ списокъ гг. жертвователей за прошлый мѣсяцъ.

ИЗВѢСТІЯ ИЗЪ ПОЛЬШИ.

С.-Петербургъ 20-го марта.

Въ послѣднихъ телеграфическихъ депешахъ, полученныхъ вчера и сегодня, 20-го марта, никакихъ свѣдѣній о военныхъ дѣйствіяхъ нѣтъ. Въ донесеніяхъ же, доставленныхъ по вчерашнее число, заключаются лишь подробности дѣлъ, которыя уже извѣстны изъ опубликованныхъ телеграммъ; но подробнаго донесенія о пораженіи Лангевича пока все еще не получено. По всей вѣроятности, рапортъ объ этихъ дѣлахъ, посланный изъ отряда въ Варшаву, попалъ въ руки инсургентовъ, почему оттуда и потребовано новое подробное донесеніе отъ начальника радомскаго военнаго отдѣла.

Изъ послѣднихъ свѣдѣній видно, что очищеніе галицiйской границы отъ мятежническихъ шаекъ дало возможность нашей пограничной стражѣ занять прежнія мѣста. Завихостская бригада уже расположилась на своемъ кордонѣ, а для поддержанія ея, на всякій случай, въ главнѣйшихъ пограничныхъ пунктахъ распредѣлены отряды отъ войскъ.

Въ донесеніяхъ заключаются также подробности тѣхъ неистотствъ, которыя совершались мятежниками: озлобленные противъ народонаселенія, не принимающаго участія въ бунтѣ, они вѣшали не только мужчинъ, но даже женщинъ. (Сѣв. Поч.)

Извѣстія изъ Вильно, 21-го марта. Теперь революціонныя польскія попытки, кажется, исключительно сосредоточились въ ковенской губерніи, гдѣ показываются довольно сильныя шайки: по слухамъ, одна изъ нихъ, въ поневѣжскомъ уѣздѣ, хорошо вооружена; другая около Кейданъ. Отряды наши съ трудомъ отыскиваютъ эти шайки, которыя скрываются въ лѣсахъ и постоянно уклоняются отъ встрѣчи съ войсками.

Шайки мятежниковъ образуются преимущественно изъ молодежи, скрытно убѣгающей изъ городовъ и повинующейся какой-то таинственной волѣ. Недоучившіеся школьники, мастеровые, мелкіе чиновники составляютъ тотъ сбродъ, который держитъ край въ тревожномъ положеніи и прерываетъ ходъ мирныхъ занятій, обусловливающихъ благосостояніе его. Эти несчастные сами терпятъ въ лѣсахъ отъ стужи и нужды, но иные изъ нихъ фанатизированы до безразсудства; другіе подчиняются противъ собственной воли вліянію революціоннаго терроризма и нравственнаго насилія. — Прискорбно подумать, сколько свѣжихъ, молодыхъ силъ губитъ это безумное увлеченіе; сколько несчастныхъ обрекаютъ себя самихъ на гибель; сколько семействъ ввергается въ скорбь по собственной волѣ.

Указъ 1-го марта, о прекращеніи обязательныхъ отношеній между крестьянами и помѣщиками въ литовскихъ губерніяхъ, объявляется въ селахъ и деревняхъ; для этого разосланы повсюду штабъ-офицеры отъ войскъ. Не смотря на преступное противодѣйствіе ксендзовъ, которые даже осмѣливаются въ костелахъ читать революціонныя прокламаціи, сулящія народу всю землю безвозмездно въ полную собственность, крестьяне вѣрятъ одному царскому слову и принимаютъ новый указъ съ общею радостью и благодарностью. Многіе изъ ксендзовъ уже арестованы за явное возбужденіе своихъ прихожанъ къ возстанію. Но здравый умъ поселянъ не поддается всѣмъ усиліямъ помѣщиковъ и ксендзовъ совратить народъ съ пути истины. (Сѣв. Поч.)

Рапортъ князя Витгенштейна.— Въ N. 71 официальной газеты Царства Польскаго напечатано: „Генералъ-маіоръ князь Витгенштейнъ представилъ подробный рапортъ о пораженіи шайки Меленцкаго. Послѣ нѣсколькодневнаго марша, отрядъ, состоявшій изъ 3 ротъ, 1 эскадрона гусаръ и 15 казаковъ, всего изъ 600 человѣкъ, настигъ эту шайку, считавшую въ 2,000 человѣкъ, и напалъ на нее въ лѣсу между Казиміржемъ и Понтновымъ, въ ночь съ 9-го (21) на 10-е (22) марта. Подвергшись ружейному огню на разстояніи 30-ти шаговъ, инсургенты должны были отступить изъ части лѣса, оставивъ около 10-ти повозокъ съ багажемъ, большіе запасы амуниціи, провіанта и т. д. Преслѣдуемые, они бросились въ безпорядкѣ къ мельницѣ въ Ольшовѣ, и тамъ завязался упорный бой, который окончился пораженіемъ инсургентовъ, не смотря на правильную организацію шайки, въ которой находилось значительное число бывшихъ прусскихъ солдатъ, вооруженныхъ хорошими швейцарскими и нѣмецкими ружьями. Потеря инсургентовъ, по показаніямъ захваченныхъ въ плѣнъ, доходитъ до 300 человѣкъ. Послѣ нѣсколько-часовой стрѣльбы изъ ручнаго оружія, инсургенты небольшими отрядами направились, черезъ лѣсъ, къ Слесину. Построившись, по выходѣ изъ лѣса, они неожиданно были атакованы на открытой равнинѣ отряженною изъ Влоцлавка колоной маіора Косидова, которая разбила остатки этой шайки. Инсургенты, оставивъ на мѣстѣ 60 убитыхъ, разсѣялись по разнымъ направленіямъ. Начальникъ инсугентовъ, Меленцкій, смертельно раненъ. Отрядъ князя Витгенштейна соединился съ помянутою колонною, когда уже все было окончено. Проходя черезъ лѣсъ, можно было убѣдиться въ важности потерь инсургентовъ и въ поспѣшности, съ какой они оставили свою позицію. Вездѣ встрѣчались брошеныя тѣла, убитыя или раненыя лошади, фуражъ, съѣстные припасы и проч. Во время отступленія, инсургенты повѣсили на деревѣ какого-то стараго крестьянина.“

Въ томъ же нумерѣ напечатано: „Шайка Цѣшковскаго настигнута, 10-го (22) марта, отрядомъ, высланнымъ изъ Ченстохова, подъ деревнею Кузница, недалеко отъ станціи Лозы. Инсургенты потеряли 120 человѣкъ. Кромѣ того нѣсколько человѣкъ взято въ плѣнъ, и захваченъ запасъ оружія и аммуниціи. Потеря войска незначительна.“

„Остатки шайки Цѣшковскаго, настигнутыя снова, 15-го (27) марта, близь деревни Радошевице, отрядомъ, предводимымъ маіоромъ Писанко, совершенно разсѣяны. Кромѣ значительнаго числа раненыхъ и 21 плѣнныхъ, инсургенты оставили на мѣстѣ 120 человѣкъ. Захвачено значительное количество косъ, огнестрѣльнаго оружія, 22 лошади и много повозокъ съ аммуниціею. Войско не потеряло ни одного убитаго, ни одного раненаго.“

Въ той же газетѣ читаемъ: „Шайки, собравшіяся въ радомскомъ округѣ, съ цѣлью приближенія къ югу, разбиты и разсѣяны 13-го (25-го) и 14-го (26) марта, близь Козеницъ, двумя отрядами, изъ которыхъ одинъ былъ высланъ отъ Радома, а другой изъ Ивангорода. Инсургенты потеряли до 200 человѣкъ. Обозъ ихъ уничтоженъ. Потеря войска незначительна.“

Въ томъ же нумерѣ напечатано: 1) „9-го марта инсургенты прибыли въ гмину Мочыдловъ, въ варшавскомъ уѣздѣ, вывели изъ деревни того же имени Іосифа Бичыка и затѣмъ 11-го марта повѣсили его въ городѣ Варкѣ.“

2) „Въ кустахъ передъ корчмою, называемою Пяслы, въ радомскомъ уѣздѣ, инсургенты повѣсили, 12 марта, трехъ неизвѣстныхъ людей, которыхъ они привели съ собою.“

3) „15-го марта, въ лѣсу близъ шоссе, ведущемъ къ городу Кальварія, замѣчено двое повѣшенныхъ людей. По наведеннымъ справкамъ, люди эти—колонисты изъ деревни Шиманова.“

4) „Въ деревнѣ Бильно, недалеко отъ Коваля, трое вооруженныхъ инсургентовъ убили корчмаря и его жену.“

5) „17-го марта нѣсколько инсургентовъ прибыли въ мѣстечко Гостынинъ, и уведя съ собою тамошняго жителя Марцелла Хенцинскаго, повѣсили его за городомъ.“

6) „14-го марта инсургенты, проходя чрезъ казимірскіе лѣса, въ конинскомъ уѣздѣ, увели съ собою изъ города Казиміржа тамошняго жители Мелера и повѣсили его близь города.“

7) „Въ лѣсу, принадлежащемъ къ имѣнію Дрогшики, въ млавскомъ уѣздѣ, недалеко отъ деревни Янковъ, найденъ, 16-го марта, трупъ неизвѣстнаго человѣка, повѣшеннаго на деревѣ.“

— Въ оф. газ. „Dziennik Powszechny“ Варшавскій оберъ-полицiймейстеръ объявляетъ, что по случаю вечерняго богослуженія въ здѣшнихъ костелахъ предъ свѣтлымъ христовымъ воскресеньемъ, наоснованіи разрѣшенія высшей власти и согласно желанію высокопреосвященнаго архіепископа митрополита, дозволяется, въ видѣ исключенія изъ общаго правила военнаго положенія, сегодня ходить по улицамъ съ 8 до 10 ч. вечеромъ, безъ фонарей. Варшава, 23 марта (4 апрѣля) 1863 г. Генералъ-маіоръ *Левшинъ*. Правитель канцеляріи *Салерно.*

Отъ государственнаго банка. Въ исполненіе, 140 ст. положенія о выкупѣ крестьянами угодій и 43 пункта Высочайше утвержденнаго положенія о государственныхъ 5% банковыхъ билетахъ государственный банкъ имѣетъ честь довести до свѣдѣнія публики, что по произведенному въ ономъ 15-го марта тиражу, назначены къ выкупу 1-го сентября сего 1863 г. пятипроцентные билеты 2-го выпуска за NN въ нижеслѣдующемъ реэстрѣ поименнованными. Желающіе получить по симъ билетамъ причитающійся капиталъ могутъ ежедневно предъявлять въ банкъ свои билеты, для полученія по нимъ капитала въ билетѣ означеннаго и процентовъ по день предъявленія, на основаніи 45 пункта положенія о 5% билетахъ. По всѣмъ билетамъ, назначеннымъ къ выкупу и имѣющимъ быть представленными для полученія капитала, банкъ проситъ прилагать всѣ принадлежащіе къ билету купоны. Съ иногородныхъ, желающихъ получить свой капиталъ чрезъ конторы банка, удерживается только ⅙% за трансфертъ; съ лицъ же, которыя потребуютъ высылки капитала, по мѣсту ихъ жительства, чрезъ почту, или же въ уѣздныя казначейства, взимается плата при выдачѣ капитала, на основаніи существующаго почтоваго тарифа. Желающіе наконецъ оставить свой капиталъ на обращеніе изъ процентовъ въ банкѣ, или же пріобрѣсть чрезъ банкъ другіе 5% билеты, должны объ этомъ письменно заявить, съ представленіемъ своихъ билетовъ, на основаніи существующихъ правилъ.

РЕЭСТРЪ 5% БИЛЕТОВЪ 2-ГО ВЫПУСКА, ВЫШЕДШИХЪ ВЪ ТИРАЖЪ 15-ГО МАРТА 1863 ГОДА.

NN 100-рублевыхъ билетовъ.			NN 150. рублев. билетовъ.	NN 500. рублев. билетовъ,	NN. 1,000, рублев. билетовъ.
1,901	3,284	1,181	671	9,542	9,530
1.903	3,285	1,320	673	288	112
6,493	3,286	1,328	674	9,501	113
6,501	3,287	1,768	772	983	114
7,852	3,289	1,798	3,176	984	115
7,853	3,290	1,799	4,583	985	568
8,117	3,291	1,800	1,688	986	9,523
8,138	3,293	1,801	2,156	987	14
8,139	3,295	1,803	6,550	988	21
8,140	3,296	1,804	2,812		9,502
8,141	4,701	1,805	1,661		9,503
8,142	4,703	1,806	1,686		9,534
8,143	4,704	1,807	1,781		9,536
9,819	4,705	1,808	2,007		9,514
9,849	4,710	1,809	2,012		9,515
9,850	9,894	1,810	2,037		
9,851	9,901	1,811	2,518		
9,852	9,916	1,812	2,519		
9,853	9,917	1,813	2,521		
9,902	9,920	1,814	2,523		
9,903	9,921	1,815	2,524		
9,904	9,922	1,816	2,525		
9,905	9,923	1,817	2,527		
9,906	11,543	1,820	2,528		
9,907	3,462	1,822	2,529		
9,908	2,463	4,316	2,530		
9,909	5,080	4,317	2,531		
9,910	5,081	5,771	2,532		
9,911	5,082	4,772	2,533		
9,912	5,083	4,773	2,534		
9,913	5,087	504	2,535		
9,914	5,088	2,321	2,536		
9,892	1,186	2,291	2,775		
9,893	1,194	365	2,776		
1,904	4,775	366	2,778		
3,277	362	368	2,779		
3,278	63	1,321	2,780		
3,279	64	1,322	2,793		
3,280	65	1,324	2,968		
3,281	66	1,325	2,969		
3,282	67	1,326	2,777		
3,283	5,527	1,327	2,971		

(Сѣв. Поч.)

Объ учрежденіи коммисіи для взысканія, лучшаго способа устройства почтовой гоньбы. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ по всеподданнѣйшему докладу г. главноначальствующаго надъ почтовымъ департаментомъ, въ 20-й день февраля сего года, Высочайше повелѣть соизволилъ: учредить новую коммисію, для изысканія лучшаго способа устройства почтовой гоньбы, изъ чиновниковъ министерствъ: внутреннихъ дѣлъ, финансовъ, государственныхъ имуществъ, главнаго управленія путями сообщенія и главнаго почтоваго управленія, съ тѣмъ, чтобы образованная прежде изъ директоровъ департаментовъ, завѣдывающихъ земскими повинностями, и директора почтоваго департамента коммисія была упразднена, а собранные ею матеріалы переданы во вновь учреждаемую. (Сѣв. Поч.)

Уволенъ отъ службы, по домашнимъ обстоятельствамъ, согласно прошенію, чрезвычайный посланникъ и полномочный министръ при Портѣ Оттоманской, дѣйствительный статскій совѣтникъ, въ званіи камергера князь ЛОБАНОВЪ-РОСТОВСКІЙ (14-го марта 1863 г.).

О допущеніи военныхъ офицеровъ къ занятію должностей уѣздныхъ исправниковъ и помощниковъ ихъ. ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ ВЫСОЧАЙШЕ повелѣть соизволилъ: допустить военныхъ офицеровъ къ занятію должностей уѣздныхъ исправниковъ и помощниковъ ихъ, но только съ тѣмъ, чтобы военный мундиръ сохранили лишь тѣ изъ офицеровъ, которые въ продолженіе своей службы удостоены какихъ-либо знаковъ военнаго отличія. Что касается полицiймейстеровъ тамъ, гдѣ эти званія сохранены, то существующія нынѣ по сему предмету правила Высочайше повелѣно оставить на прежнемъ основаніи. (Сѣв. Поч.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI.

St.-Petersburg, 20-go marca.

W ostatnich doniesieniach telegraficznych otrzymanych d. 19 i 20 marca, żadnych wiadomości niema. W doniesieniach zaś otrzymanych do dnia wczorajszego, zawierają się tylko szczegóły rozpraw, które już są znane z udzielonych telegramów; lecz szczegółowego doniesienia o rozbiciu Langiewicza jeszcze nie otrzymano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, raport o tych rozprawach posłany z oddziału do Warszawy musiał się dostać w ręce powstańców, dla tego to zapotrzebowano stamtąd nowego szczegółowego doniesienia od naczelnika radomskiego wojennego oddziału. Z ostatnich wiadomości pokazuje się, iż oczyszczenie granicy galicyjskiéj od band powstańczych, spowodowało naszą nadgraniczną straż do zajęcia uprzednich swych miejsc. Zawichosska brygada już rozlokowała się na swoim kordonie, a dla podtrzymania onéj w każdym razie, w główniejszych punktach nadgranicznych postawione zostały oddziały wojsk.

W doniesieniach też zawierają się szczegóły tych okrucieństw, jakie były popełnione przez powstańców; rozłoszczeni przeciw ludności która nie brała udziału w buncie, nietylko że wieszali mężczyzn ale też nawet i kobiety. (Pszcz. Półn.)

— W dzienniku „Inwalid rossyjski“ czytamy: Wiadomości z Wilna 21 marca. Obecnie rewolucyjne polskie pokuszenia skupiły się, jak się zdaje, wyłącznie w gubernji kowieńskiéj, gdzie się zjawiają dość silne bandy; jak mówią jedna z nich w powiecie poniewiezkim ma być dobrze uzbrojona; druga około Kiejdan. Oddziały nasze z trudnością wyszukują tych band, kryjących się w lasach i ciągle unikających spotkania z wojskiem.

Bandy powstańców tworzą się głównie z młodzieży, wymykającéj się potajemnie z miast i ulegających jakiéjś tajemniczéj woli. Niedouczeni uczniowie, majstry, niżsi urzędnicy składają ten tłum, który utrzymuje kraj w trwożném położeniu i przerywa spokojny bieg zatrudnień, będących warunkiem jego dobrobytu. Ci nieszczęśliwi sami cierpią w lasach od głodu i niedostatku; lecz niektórzy z nich są sfanatyzowani do szaleństwa; inni podlegają przeciw własnéj woli wpływowi rewolucyjnego terroryzmu i moralnéj przemocy. Smutno pomyśleć, ile świeżych młodych sił gubi to nierozważne uniesienie; ilu nieszczęśliwych skazuje siebie samych na zgubę; ile rodzin wtrąconych w żałobę z własnéj woli.

Ukaz 1-go marca, o przerwaniu obowiązkowych stosunków między włościanami i obywatelami w gubernjach litewskich ogłasza się po wsiach i siołach, w tym celu rozesłani zostali wszędzie sztab-oficerowie wojska. Nie zważając na występną reakcję księży, którzy się śmielają nawet czytać w kościołach rewolucyjne proklamacje, nadające ludowi całą ziemię darmo na zupełną własność, włościanie wierzą jednemu Cesarskiemu słowu i przyjmują nowy ukaz z powszechną radością i wdzięcznością. Wielu z księży zostało już uwięzionych za jawne podbudzanie swoich parafjan do powstania. Lecz zdrowy rozsądek włościan nie poddaje się wszystkim usiłowaniom obywateli i księży sprowadzenia ludu z drogi prawdy. (Inw. Ros.)

— W „Dzienniku Powszechnym“ czytamy co następuje:

Jenerał-major książę Witgenstein złożył szczegółowy raport o rozproszeniu bandy Mielęckiego. Po kilkodniowych poszukiwaniach, wojsko składające się z trzech kompanij, szwadronu huzarów i 15 kozaków, razem około 600 ludzi, zastało tę bandę liczącą około 2,000 ludzi, i rzuciło się na nią w nocy z 9 (21) na 10 (22) marca w głębi lasu pomiędzy Kazimierzem a Pątnowem. Natarci żywym ogniem karabinowym o 30 kroków, buntownicy zostali wyparci, i opuścili tę część lasu, pozostawiając około 10 wozów z bagażami, wielkie zapasy amunicji, żywności i t. d. Ścigani tuż w nieładzie, rzucili się ku młynowi w Olszowie i tam zawiązała się zacięta walka, w któréj buntownicy, pomimo regularnéj organizacji téj bandy w któréj znajdowała się znaczna liczba byłych pruskich żołnierzy, uzbrojonych dobremi strzelbami szwajcarskiemi i niemieckiemi, ponieśli znaczne straty, wynoszące według zeznań ujętych buntowników do 300-tu ludzi. Po kilkogodzinnem strzelaniu z ręcznéj broni, buntownicy, małemi oddziałami skierowali się przez las ku Slesinowi. Sformowawszy się po wyjściu z lasu, niespodzianie napadnięci zostali na otwartéj równinie przez wysłaną z Włocławka kolumnę majora Nelidowa, która zgniotła szczątki téj bandy. Buntownicy zostawili 60 zabitych na placu i rozproszyli się w różnych kierunkach. Przywódca Mielęcki śmiertelnie został raniony. Oddział księcia Witgenstejna połączył się z wspomnioną kolumną, kiedy już wszystko było skończone. Przechodząc przez las, można było przekonać się o ważności strat buntowników i o pośpiechu, z jakim opuszczali swe stanowisko. Wszędzie napotykano porzucane ciała, zabite lub poranione konie, pozostawione tłomoki, furaż, zapasy żywności. Oddalając się buntownicy, powiesili na drzewie jakiegoś starego włościanina.

— Banda Cieszkowskiego została doścignięta d. 10 (22) marca przez oddział wysłany z Częstochowy, przy wsi Kuźnicy, niedaleko stacji Łazy. Buntownicy stracili 130 ludzi. Oprócz tego kilku z nich ujęto, i zabrano zapas broni i amunicji. Strata wojska była małoznacząca.

— Szczątki bandy Cieszkowskiego, napadnięte znowu dnia 15 (27) marca, koło wsi Radoszowice przez oddział dowodzony przez majora Pisanko, zupełnie zostały rozproszone. Oprócz znacznéj liczby ranionych i 21 ujętych, buntownicy zostawili na placu 120 ludzi. Zabrano im znaczną ilość kos, broni palnéj 22 koni i wiele wozów i amunicją. Wojsko nie poniosło żadnéj straty ani w zabitych ani w ranionych.

Bandy, które połączyły się w okręgu Radomskim, w zamiarze posunięcia się ku południowi, zostały pobite i rozproszone w d. 13 (25) i 14 (26) marca, koło Kozienic, przez dwa oddziały wysłane jeden z Radomia, a drugi z Iwangorodu. Buntownicy stracili do 200 ludzi; obóz ich został zniszczony. Strata wojska jest małoznacząca.

— Z raportów władz cywilnych, zamieszczają się następujące szczegóły:

W d. 9 b. m., buntownicy przybywszy do gminy Moczydłów w powiecie warszawskim, uprowadzili z wsi tegoż nazwiska, Józefa Biczyka, gospodarz, miejscowego, którego następnie w mieście Warce w d. 11 tegoż miesiąca powiesili.

— W d. 12 b. m., w krzakach położonych przed karczmą Piaski zwaną, na osadzie Wymysłów, w gminie Zakrzów, powiecie radomskim, buntownicy powiesili trzech przyprowadzonych z sobą nieznanych ludzi.

— W d. 15 b. m., przy szose prowadzącéj do miasta Góry Kalwarji, w lesie należącym do wsi Wolki Załęskiéj, w powiecie warszawskim, spostrzeżono dwóch ludzi powieszonych. Wedle powziętéj wiadomości, mają to być koloniści z wsi Szymanowa, gminy Łubna.

— We wsi Bilno, niedaleko od Kowala, trzech uzbrojonych buntowników, zabiło karczmarza i jego żonę.

— W d. 17 marca, kilku ludzi z band buntowniczych przybyło do m. Gostyńskim i uprowadziwszy z sobą tameczuego mieszkańca Marcelego Chęcińskiego, powiesili go za miastem.

— W d. 14 t. m. buntownicy przechodzący przez lasy Kazimierskie, w powiecie Konińskim, zabrali z miasta Kazimierza tamecznego mieszkańca Moehlera i powiesili go pod miastem.

— W lesie do dóbr Drogiszki należącym, w powiecie Mławskim, blizko wsi Jankowa, gminy Niedzbórz, znaleziono w d. 16 b. m. zwłoki nieznanego człowieka na drzewie powieszonego.

— W „Dz. powszechnym czytamy“ Warszawski Ober-Policmajster, podaje do wiadomości mieszkańców miasta Warszawy, że z powodu odbyć się mającego wieczorem nabożeństwa rezurekcyjnego w tamtejszych kościołach, na mocy upoważnienia władzy wyższéj i zgodnie z życzeniem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, dozwala się w drodze wyjątku z ogólnych prawideł obecnego stanu wojennego chodzić dnia 23-go marca (4-go kwietnia) po ulicach od godziny 8-méj do 10-éj wieczór bez zapalonych latarek.— Warszawa, dnia 23 marca (4 kwietnia) 1863 r.— Jenerał-major Lewszyn. — Naczelnik kancelarji, Salerno.

O d b a n k u p a ń s t w a. W wykonaniu art. 104 ustawy o wykupie przez włościan użytków i 43 punk. Najwyżéj zatwierdzonéj ustawy o 5% biletach bankowych państwa, bank państwa ma hon r zawiadomić publ czność, iż po uskutecznieniu w onym 15-go marca ciągnienia, zostały przeznaczone do wykupu na 1-szy września 1863 r. 5% bilety drugiéj emissji pod NN-ami w dołączonym regestrze poszczególnionemi. Życzący otrzymać według tych biletów należny kapitał, mogą codziennie okazywać w banku swoje bilety, dla otrzymania z niemi kapitału w bilecie wyrażonego i procentów, aż do dnia okazania, na mocy 45-go punktu ustawy o 5% biletach. Przy tém bank uprasza, aby do wszystkich biletów okazywanych przy-wykupie, przedstawiane były wszystkie należące do każdego biletu kupony. Osoby zamieszkałe na prowincji i życzące otrzymać, kapitał przez kantor banku opłacają ⅙ % za transport; od osób zaś, które zapotrzebują wysłania kapitału do miejsc ich zamieszkania, przez pocztę albo też do podskarbstw powiatowych, odbiera się opłata przy wydaniu kapitału na mocy istniejącéj taryfy. Życzący nareszcie zostawić swój kapitał na procentowanie w banku albo też nabyć przez bank inne 5% bilety, powinni o tém piśmiennie zawiadomić, z przedstawieniem sweich biletów na mocy istniejących przepisów.

REGESTR 5% BILETÓW 2-EJ EMISSJI, WYCIĄGNIĘTYCH 15-GO MARCA 1863 ROKU:

N-ra 100 rublowych biletów.			N-ra 150 rublowych biletów.	N-ra 500 rublowych biletów.	N-ra 1,000 rublowych biletów.
1,901	3,284	1,181	671	9,542	9,530
1,903	3,285	1,320	673	288	112
6,493	3,286	1,328	674	9,501	113
6,501	3,287	1,768	772	983	114
7,852	3,289	1,798	3,176	984	115
7,853	3,290	1,799	4,686	986	9,523
8,117	3,291	1,800	1,688	985	9,524
8,138	3,293	1,801	2,156	987	14
8,139	3,295	1,803	6,550	988	21
8,140	3,296	1,804	2,812		9,502
8,141	4,701	1,805	1,661		9,503
8,142	4,703	1,806	1,686		9,534
8,143	4,704	1,807	1.781		9,536
9,819	4,705	1,808	2,007		9,514
9,849	4,710	1,809	2,012		9,515
9,850	9,894	1,810	2,037		
9,851	9,901	1,811	2,518		
9,852	9,916	1,812	2,519		
9,853	9,917	1,813	2,521		
9,902	9,920	1,814	2,522		
9,903	9,921	1,815	2,524		
9,904	9,922	1,816	2,525		
9,905	9,923	1,817	2,527		
9,906	11,543	1,820	2,528		
9,997	3,462	1,822	2,529		
9,908	3,463	4,316	2.530		
9,909	5,800	4,317	2,531		
9,910	5,081	5,771	2,532		
9,911	5,082	4,772	2,533		
9,912	5.083	4,773	2,534		
9,913	5,087	504	2,535		
9,914	5,088	2,321	2,536		
9,892	1,186	2,291	2,775		
9,893	1,194	365	2,776		
1,904	4,775	366	2,778		
3,277	362	368	2,779		
3,278	63	1,321	2,780		
3,279	64	1,322	2,793		
3,280	65	1,323	2,968		
3,281	66	1,325	2,969		
3,282	67	1,326	2,777		
3,283	5,527	1,327	2,971		

O u s t a n o w i e n i u k o m i s s j i d l a w y n a l e z i e n i a n a j l e p s z e g o s p o s o b u u r z ą d z e n i a p o c z t o w é j j a z d y. CESARZ JEGO MOŚĆ, na najpoddanniejsze przełożenie p. głównego naczelnika nad departamentem pocztowym w dniu 20 lutego roku bież, Najwyżéj rozkazać raczył: utworzyć nową kommissję dla wynalezienia najlepszego sposobu urządzenia pocztowéj jazdy, z urzędników ministerjów: spraw wewnętrznych, skarbu, dóbr państwa, głównego zarządu dróg i kommunikacji i głównego zarządu poczt z tém, aby złożona uprzednio z dyrektorów departamentów, zawiadujących powinnościami ziemskiemi i dyrektora departamentu pocztowego, kommissja była zwinięta, a zebrane przez nią materjały oddane zostały do nowo-organizującéj się kommissji.

— Uwolniony od służby, z okoliczności familijnych, zgodnie z prośbą poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy Porcie Ottomańskiej rzeczywisty radca stanu w godności szambelana książe ŁOBANOW-ROSTOWSKI (14-go marca 1863).

— O d o p u s z c z e n i u o f i c e r ó w d o z a j ę c i a p o s a d s p r a w n i k ó w p o w i a t o w y c h i i c h p o m o c n i k ó w. CESARZ JEGO MOŚĆ Najwyżéj rozkazać raczył: dopuścić oficerów wojennych do zajęcia obowiązków sprawników powiatowych i ich pomocników, ale z tém, ażeby mundur wojskowy zachowali tylko ci z oficerów, którzy w ciągu służby otrzymali jakiekolwiek znaki wojskowego odznaczenia się. Co się tycze policmejstrów, tam gdzie z godnośc i zostały to istniejące dziś w tym względzie prawidła, Najwyżéj rozkazano zachować je na dawnéj zasadzie.

Kurjer Wileński wychodzić będzie w drugim kwartale, od 1 kwietnia do 1 lipca 1863 r., trzy razy na tydzień, we wtorki, czwartki i soboty, w tym samym składzie i kierunku jak dotąd.

Przeto, dla uniknienia zwłoki lub nieregularności w przesyłce, łaskawi prenumeratorowie upraszają się o wczesne zgłaszanie się z dokładnie oznaczonemi adresami.

Z powodu, iż niektóre urzędy pocztowe nie przyjmują posyłek pieniężnych do Wilna, Redakcja ma zaszczyt uprzedzić, iż życzący prenumerować Kurjera Wileńskiego mogą się zgłaszać z prenumeratą listownie, a pieniądze należne wysyłać późniéj, gdy urzędy pocztowe do ich przyjmowania otrzymają upoważnienie.

CENA GAZETY:

Kwartalnie (od 1 kwietnia do 1 lipca) w Wilnie rs. . . . 3.
z przesyłką . . . . . 3 k. 50.
Miesięcznie . . . . . . 1.
Półrocznie . . . . . . 5.
z przesyłką 6.
Rocznie . . . . . . 10.
z przesyłką 12.

(Za trzykrotne ogłoszenie, od wiersza, kop. 17. Pp. księgarze, domy handlowe, oraz osoby prywatne, które często udzielać będą ogłoszenia, otrzymują za porozumieniem się, znaczne ustępstwa).

Przedpłata przyjmuje się:

w Wilnie, w kantorze Redakcji, przy ulicy Dworcowéj.

w Kownie u p. Emila Mrongowjusa.
w Mińsku u p. Prokopowicza.
w Kijowie u p. Idzikowskiego.
w Żytomierzu u p Butkiewicza.
w Kamieńcu Pod. u p. Kallenbacha.
w St.-Petersburgu u pp. Wolfa i Kraszeninnikowa.
w Moskwie u p. Czerenina ul. Nikolska, d. hr. Szeremetjewa.
w Warszawie w księgarniach Celsa Lewickiego, Friedlejna, oraz w domu handlowym Henryka Dębskiego, Gregorowicza i sp.

W miejscach wyżéj wskazanych przyjmują się również i ogłoszenia dla wydrukowania w Kurjerze Wileńskim.

Redaktor A. H. Kirkor.

Część Nieurzędowa.

POGLĄD OGÓLNY

Wilno, 25 marca.

We Włoszech zaszła cząstkowa zmiana gabinetu. Powodem do niéj jest smutna choroba p. Farini. Wątłe zdrowie tego męża stanu upadło pod nawałem ogromnéj pracy; myśli się jego zbłąkały i spoczynek okazał się koniecznym. Objęcie prezesowstwa rady przez pana Minghetti nie zmieni polityki kraju; pójdzie ona trybem wytkniętym przez hr. Cavour i doprowadzi nieuchronnie do wielkiéj myśli Włoch jednolitych. Rząd czuwa nad ostateczném uspokojeniem przekornych jeszcze żywiołów; wszystkie pokątne knowania głów burzliwych są mu wiadome. Wichrzenia, nie mogąc rozwijać się wewnątrz kraju, przeniosły robotę swoją do Szwajcarji, lecz nie mogło to być tajemnicą i gabinet wezwał radę związkową helwecką, aby zajęła się odkryciem i ukaraniem zamachów bezsilnych na ziemi włoskiéj, szukających więc swobodniejszego dla siebie działania w obrębach sąsiedniéj rzeczypospolitéj. Podróż hrabiego Arese, oprócz celów, jeszcze dla powszechności mgłą tajemnicy okrytych, przyniosła już dla sprawy włoskiéj istotny pożytek. Pożyczka turyńska znalazła obieg prawny we Francji, jest to rzeczywistém zwycięztwem otrzymaném przez zasadę swobodnéj wymiany handlowéj nad ścieśnieniami, które dotąd tamowały stosunki międzynarodowe w rzeczy nieograniczonego rozporządzenia własnością ruchomą.

Czytelnicy znajdą pod Francją domysły, co do najistotniejszego zamiaru podróży hr. Arese, a mianowicie, wczesnego obmyślenia, jaką drogą rządy francuzki i włoski pójść powinny, kiedy ziści się smutna, ale coraz prawdopodobniejsza okoliczność zgonu Ojca świętego. Podaliśmy zajmujące, w dzisiejszym Kurjerze, szczegóły tak o zdrowiu Piusa IX, jako też o usposobieniu kardynałów, a nawet o domysłach, kto zasiądzie na stolicy św. Piotra. Rzecz prosta, że wszelka przenikliwość ludzka jest w téj mierze niedołężna, bo Bóg rządzący swoim kościołem prowadzi niewidomemi drogami jego sprawy. Nie idzie więc ani Napoleonowi III ani Wiktorowi-Emmanuelowi o samą osobę namiestnika Chrystusowego, ale o urządzenie władzy świeckiéj, z duchem wieku niezgodnéj, z dobrem ludów sprzecznéj, a od tylu wieków będącéj źrzódłem największych nieszczęść dla ziemi włoskiéj, do zlania się któréj w jednolitą całość stawiła niezwyciężone zawady.

We Francji, oprócz ruchu wyborczego, który coraz obszerniejsze przybiera rozmiary, zawsze wojna meksykańska, powstanie kochinchińskie, niebezpieczeństwa japońskie i niepożyty dotąd bunt w Chinach, napełnia umysły ciężką troską. Wszyscy, jakby w przedburzę, z niespokojnością na przyszłość poglądają i niewiedzą, co jutro przyniesie. Zatrważającym jest także objawem, że między dwoma głównemi kierownikami skarbowości francuzkiéj zaszła tak stanowcza różnica w zdaniach, że ci dwaj mężowie stanu, obok siebie dłużéj stać nie mogli. P. Achilles Fould minister skarbu i p. Magne minister bez wydziału, ale któremu cesarz poruczył wyłączne czuwanie nad budżetem w izbie prawodawczéj, pogodzić się z sobą nie mogli, skutkiem czego jeden z nich ustąpić miejsca drugiemu był powinien. P. Fould wziął górę, ale p. Magne niezupełnie też przegrał sprawę, bo cesarz, uwalniając go od dotychczasowego obowiązku, mianował członkiem rady tajnéj, co jak wiadomo prócz wysokiego urzędowego stanowiska, zapewnia dochód roczny sto tysięcy franków.

W Anglji parlament został odroczony na dwa tygodnie po świętach.

Ministrowie i najznakomitsi politycy angielscy używają zwykle czasu przerwy do odświeżenia osobistych stosunków z narodem. Rozbiegają się oni zwykle podczas świąt, po wszystkich główniejszych miastach trzech królestw i tam w zetknięciu się z ludźmi używającymi największego wpływu i powagi po hrabstwach, czerpią nowe siły wziętości w narodzie, prostują swe poglądy według jego życzeń, albo własne przekonania w jego umysłach zaszczepiają. Lord Palmerston, rzeczywiście najznamienitsza spółczesna osobistość, zwiedził obecnie, prócz innych miejsc Glasgow i d. 31 marca w jednym dniu, miał trzy obszerne mowy, które grzmiącemi oklaskami przyjęte, dają miarę potężnych zdolności, jakie ten sędziwy i pierwszy sługa kraju, dotąd niepożyte zachował. Lord Palmerston mógł z wypogodzoném obliczem stanąć przed narodem, bo nakoniec dał Grecji króla, a zgromadzenie ateńskie jednomyślnie go przyjęło. Książę Duński panować będzie pod imieniem Jerzego I. Niezmieni on wyznania, ale następcy jego wychowani już będą w obrządku kościoła wschodniego. Słusznie publicyści europejscy uważają, że Grecy nic nie stracili na tém, że królewicz Alfred niemógł zasiąść na ich tronie.—Naród angielski prześcigał się w upominkach dla swojéj przyszłéj królowéj. Są one tak wspaniałe, tak we wszelkich rodzajach sztuk i przemysłu prześliczne, że książę Walji zezwolił na osóbną ich wystawę, aby świat mógł je oglądać i podziwiać. Cesarz Napoleon rozkazał w rękodzielni sewrskiéj wypalić pyszny, przybor porcelany stołowéj, któréj główną ozdobą jest ogromna waza ozdobiona wizerunkami, w całéj postawie, cesarza i jego małżonki, tudzież medaljonami przedstawiającemi cesarską rodzinę; dodane gobeliny podnoszą jeszcze wartość tego daru, ale dla serca królewiczowéj angielskiéj, nikt niemógł złożyć droższego upominku jak lord Palmerston, który skromnie jéj brata uwieńczył koroną, choć drobnego, ale w dziejach świata wiekopomnego ludu! Dziennik „Times“ słusznie uważa, że dzisiejszy król Jerzy równie jak i królewicz Alfred, jest marynarzem, co musi podobać się narodowi tak namiętnie morskiemu, jak Grecy. Wyznaje wiarę protestancką mniéj dla Greków wstrętną, jak rzymsko-katolicka, któréj był synem Otton bawarski; że jest najściśléj węzłami pokrewieństwa połączony z dwóma państwami konstytucyjnemi duńskiem i angielskiem; że nakoniec, co w oczach Hellenów musi mieć największą wagę, przynosi im wyspy jońskie. Zgromadzenie narodowe ateńskie, jednomyślnie okrzyknęło, dziś tydzień, nowego króla i wybrana deputacja uda się do Kopenhagi dla złożenia mu berła helleńskiego.

W Wiedniu, usiłowania możnowładców węgierskich roztrąciły się o upor pana Schmerling. Hrabiowie Apponyi i Forgach złożą najpierwsze urzędy korony wielkiego sędziego i kanclerza, bo cesarz przychylając się do zdania swojego niemieckiego ministra stanu, kazał zwołać osóbny sejm siedmiogrodzki, co Węgrzy za podział swojego kraju poczytują. Tymczasem bezwarunkowi miłośnicy udzielności węgierskiéj poczynają znowu kupić się około wielkiego prawoznawcy narodowego FranciszkaDeak. Trudno przewidzieć, jaką przedsięwezmą drogę, ale to pewna, że sami nie przyłożą ręki do urzeczywistnienia niemieckich pomysłów pana Schmerlinga.

W Prusiech, nie widać jeszcze zbliżenia między gabinetem a izbą; donoszą wprawdzie, że książe Hohenzollern, dawniejszy prezes rady, zagaił pojednanie między p. von Bismarck a przedstawicielstwem narodowém; że przypadkowe zdarzenie w teatrze królewskim, gdzie w czasie wystawy, podrzędnéj skąd inąd sztuki, przy wymówieniu przez aktora, grającego rolę jednego z mniejszych władzców, słów: C z y p o c h w a l i s z m i ę m a t k o, ż e p o z b y w a m s i ę m i n i s t r ó w, k t ó r z y m i ę z n a r o d e m w a ś n i ą i m a m z a m i a r m i a n o w a ć i n n y c h k r a j o w i m i ł y c h? wszyscy widzowie w obecności króla i następcy tronu, tak przeciągłemi oklaskami salę napełnili, że musiano na kilka chwil przedstawienie przerwać, że to zdarzenie miało silnie króla Wilhelma I uderzyć. Jeżeli nie jest to wymysłem dziennikarskim, ta drobna przyczyna może nadać zbawienny obrót powikłanym dziś stosunkom pruskim, bo trudno wierzyć, aby p. Bismarck posiadał włócznię Achillesa, zdolną goić drzewcem zadane ostrzem rany. Zaiste, opryskliwością swoją więcéj może dotąd sprawił złego, niż rzeczywistym uciskiem.

W innych krajach Europy, nic nie zaszło zasługującego na szczególną uwagę.

Podaliśmy w przeszłym numerze K u r j e r a mowę pana Billault i list cesarza Napoleona, w którym wynurza mu wdzięczność za wymówne i wierne wytłómaczenie jego polityki. Tak do téj mowy, jako też i do listu, dały powód prośby zaniesione do senatu za Polską. Stosownie do przyjętego porządku pomienione prośby odesłane zostały do kommisji próśb na roztrząśnienie. Kommisja mianowała sprawozdawcą swoim senatora Larabit, który na posiedzeniu senatu d. 14 marca złożył swą pracę. Po rozbiorze tychże próśb i przedstawieniu rozmaitych uwag, zamknął ją następnemi słowami: „miejmy więc ufność w uczciwéj i silnéj polityce naszego rządu.“

W ogóle prośby, które żądają wojny, domagają się, aby Francja podniosła krucjatę dla wskrzeszenia Polski.

Jako ciało polityczne, senat niemoże zespolić się z takiemi życzeniami.

Co do działania dyplomatycznego, żądanego w innych prośbach, kommisja przekonała się, jak i senat podobnież się przekona, że rząd cesarza szlachetnie już rzecz zagaił i że ją popiera w rozmiarach przyzwoitych podobnym rokowaniom i zgodnych z istniejącemi traktatami.

W takiém położeniu, w obec rozpoczętych rokowań, piérwsza kommisja senatu, oświecona przez udzielone sobie objaśnienia i przekonana, że rząd cesarza czyni i czynić będzie wszystko, co jest słusznem, możliwém i politycznem uczynić dla sprawy polskiéj, sądzi, że odesłanie próśb do ministrów nie jest ani potrzebne, ani usprawiedliwione. A więc znaczną większością radzi senatowi polegać na mądrości cesarza i przejść do porządku dziennego.

Po krótkiém przemówieniu margrabiego de Boissy, prezes senatu, pan Troplong oświadcza: Sprawozdanie będzie wydrukowane i rozdane. Wnoszę, aby senat naznaczył przyszły wtorek, to jest dzień 17 marca, na rozprawy; chciałem z początku, aby je zacząć; w poniedziałek, lecz ostrzeżono mię, że rząd zamierza złożyć senatowi papiery dyplomatyczne mogące oświecić jego obrady. Ponieważ zaś rozdanie tych papierów jutro dopiero nastąpi, sądziłem za rzecz przyzwoitą odłożyć rosprawy do wtorku (J o u r n. d e St.-P e t e r s b o u r g $^{8}/_{20}$ marca).

Na posiedzeniu senatu 17 marca. margrabia de Boissy z uwagi, że pewną liczbę próśb podpisali Polacy, zaprzecza im tego prawa i twierdzi, że cudzoziemcom w żaden sposób nie wolno jest podnosić we Francji zadań politycznych. Margrabia de Boissy oświadcza, że dola Irlandji najżywiéj go obchodzi, a jednak nigdyby się nie zgodził na przyjęcie w senacie próśb Irlandczyków przeciw Anglji; dla tego też nie zgadza się, żeby Polacy popychali

---

IZABELLA.

PRZEZ PANIĄ WOOD.

(Przekład z angielskiego.)

(Dalszy ciąg, ob. N. 31).

Izabella nieruchoma stała przed hrabią, ciągle się mieniąc na twarzy i niemogąc wymówić słowa, jak gdyby zupełnie straciła dar mowy.

— Dziecię moje — przemówił hrabia — widząc jéj zmięszanie, zdaje mi się, że chcesz mi cóś powiedzieć?

— Tak jest,— przemówiła, zdobywając się na odwagę i drżąc całém ciałem, wówczas kiedy krew uderzyła jéj do twarzy.—Przykro mnie to powiedzieć; ale... ja... zupełnie niemam pieniędzy.

— Rzeczywiście!— zawołał lord z żywością;— całkiem o tém zapomniałem; wybacz, tak jestem zajęty, że niemiałem czasu uprzedzić twéj prośby. Oto wszystko, co mogę ci teraz udzielić—mówił lord, kładąc na stół pieniądze.— Pieniądze na drogę oddałem lokajowi, a przyjechawszy do Castle-Merling, nie zapomnij wziąść na wydatki u ledi Mount-Severn. Żegnam cię, dziecię moje! rozporządzaj się w Castle-Merling jak u siebie.

Mówiąc to, hrabia ścisnął po przyjacielsku dłoń Izabelli i wyszedł zaraz z Carlislem, który przeprowadziwszy go do powozu, wrócił zaraz do Izabelli, którą zastał śmiertelnie bladą, zbierającą ze stołu pieniądze.

— Bądź łaskaw, panie Carlisle, oddaj te pieniądze panu Kewe— powiedziała Izabella, odwracając się i oddając Carlislowi zebrane ze stołu monety.

— Zdaje mi się, że to za wiele dla niego— odpowiedział Carlisle wzruszonym głosem.

— Nie, on już kilka razy stroił fortepjan; a przytém pieniądze daleko są potrzebniejsze jemu niż mnie— przemówiła Izabella ze smutnym uśmiechem.— Alboż pan mogłeś przypuścić, że prosiłabym hrabiego o pieniądze dla siebie? Wiesz pan, cobym w konieczności zrobiła?

— Cóż takiego?

— Prędzéj bym je pożyczyła u pana, to byłoby daleko łatwiéj, aniżeli prosić u lorda.

— Dziękuję pani, stokrotnie dziękuję,—odpowiedział Carlisle wzruszonym głosem.—Czy mogę pani być w czém użytecznym?

Izabella chciała odpowiedzieć, ale w téj chwili zrobił się hałas na ganku. Oboje podeszli do okna i postrzegli podchodzący powóz. Lord wykupił go u kredytorów nieboszczyka, chcąc, żeby Izabella wyjechała z East-Line w tym samym powozie, w którym tu przyjechała.

— Konie podane — rzekła wzruszonym głosem— muszę się z panem pożegnać. Przy tych słowach łzy mimowoli rzuciły się jéj z oczu.

— Usiądź pani na chwilę, na jedną chwilę....— mówił Carlisle błagającym głosem.

— Nie, nie! trzeba prędzéj wyjeżdżać.

Carlisle ze smutkiem podał jéj rękę i przeprowadził do powozu. W sieniach zebrała się służba nieboszczyka hrabiego, chcąc pożegnać Izabellę. Niektórzy z nich postarzeli, służąc u jéj ojca i byli zupełnie oddani jéj rodzinie. Izabella podała im drżącą rękę, chciała cóś powiedzieć, ale głos jéj stłumiły łkania. Pobiegła więc i prędko wskoczyła do powozu.

— Wybacz mi pan— szeptała biedna przybita smutkiem Izabella, zwracając się do Carlisla;— nie podziękowałam panu, za jego grzeczność i dobroć dla mnie. Niemiałam siły być dłużéj świadkiem téj sceny,.... zrozumiałeś to pan pewno i przebaczysz méj słabości.

— Dosyć tego, co za podziękowanie! Chciałbym dla pani tysiąc razy, więcéj zrobić, żeby usunąć od niéj wszystkie smutki i przeciwności życia. Jeżeli więcéj się nie zobaczymy....

— O! niemów pan tego— przerwała Izabella.— Pewno się zobaczymy... Wszakże sam pan przyrzekłeś lordowi Mount-Severn, że będziesz u niego na wsi.

— Tak jest, być może, że się jeszcze spotkamy; ale nas zawsze dzielić będzie okropna przepaść.... Żegnam, żegnam! niech Bóg ma ledi w swéj opiece.

Pocztyljon zaciął konie, które prędko ruszyły z miejsca. Izabella zapuściła w karecie firanki i zasuwając się w głąb, gorzko zapłakała; smutno jéj było opuszczać dom, pełen wspomnień o ojcu. Napłakawszy się dowoli, zaczęła poprawiać podróżny swój ubior i postrzegła między zakładkami swéj sukni papier, którego wprzód nie zauważała. Machinalnie go wzięła, rozwinęła i przed jéj oczami był bilet bankowy na 100 funt. szter. Łatwo pojąć, że go wrzucił Carlisle, żegnając się z Izabellą.

Nie wierzyła oczom swoim, żadnym sposobem pojąć nie mogła, jak się ten bilet tu dostał; ale potém nagle się zarumieniła i oczy jéj błysnęły gniewem. Izabella domyśliła się, że pieniądze te położył Carlisle i duma jéj była zadraśniętą; jednakże powoli uspokoiła się i przypomniawszy co się stało, zmieniła zupełnie zdanie. Z jakiémś uwielbieniem myślała Izabella o Carlisla, który tak zręcznie i delikatnie postarał się wyprowadzić ją z tak przykrego położenia.

Izabella długo myślała, jak ma w tym razie postąpić. Odesłać Carlislowi bilet, byłoby to go obrazić— wydać zaś go uważała za rzecz niehonorową i niezgadzającą się z jéj godnością. Nakoniec postanowiła schować ten bilet, póki nie będzie mogła osobiście go oddać Carlislowi.

Barbara Gar z wrodzonéj każdéj kobiécie ciekawości, stała za drzewem, koło furtki swego domu, czekając na przejazd Izabelli. Ale ciekawość dziewczęcia nie była zaspokojoną, widziała tylko karetę z zapuszczonemi firankami. Barbara długo jeszcze stała na tém samém miejscu, przeprowadzając oddalający się powóz oczami i myśląc o Izabelli, którą uważała za swoją rywalkę. Zagłębiona w myślach nie zauważała jak do niéj zbliżył się ojciec.

— Czy nie widziałaś, Barbaro, pana Carlisla?—zapytał staruszek.

— Nie, ojcze.

— A czyś słyszała nowinę? Mówią, że Carlisle kupił East-Line.

— Nie wierzę temu. To być nie może.

— A dla czegoż być nie może? On i siostra jego bogaci ludzie. Chciałem dowiedzieć się o tém szczegółowiéj u Dilla; ale ten się wymówił od wszystkich objaśnień. Ale oto i Carlisle!... Jak się pan masz?! Czyż to prawda, żeś pan kupił East-Line?

— Prawda, pan się nie mylisz, jestem teraz właścicielem East-linskiego majątku. Jak się ma panna Barbara!

— O, adwokaci, ludzie przebiegli!— zawołał, żartując stary Gar.— Tylkoż wy i umiecie robić dobre interesa. Tydzień upłynął od śmierci lorda, a pan stałeś się już właścicielem East-linskiego majątku!

— Pan się mylisz, panie Gar. Od dziewięciu już miesięcy East-Line do mnie należy.

— A więc to znaczy, że hrabia najmował u pana swój dom?

— Bynajmniéj. Wymówił sobie mieszkanie na kilka tygodni.

— Słyszałam, że nieboszczyk hrabia całkiem się zrujnował, tak, że Izabella nie miała za co kupić żałoby. Czy prawda Archibaldzie?

Pan Carlisle nie mógł powstrzymać się od uśmiechu.

— To plotki,— odpowiedział. Powiedzą jeszcze, że z tego powodu ona całkiem żałoby nosić nie będzie, albo rozgłoszą, że ja nie tylko kupiłem East-linski majątek, ale nawet miasto East-Line. Ale, do widzenia, do widzenia! panno Barbaro.

Pierwszą osobą, którą nowy lord Mount-Severn spotkał w Londynie, była jego żona. Zdziwiony tém niespodziewaném spotkaniem, spytał u niéj o przyczynę przyjazdu jéj do stolicy. Pani Emma odpowiedziała, że doktorowie poradzili synowi ich zmianę choć na tydzień klimatu i oprócz tego chciała zamówić sobie żałobę.

— Szkoda, żeś wyjechała z Castle-Merling, Izabella dziś tam pojechała.

— Czego?— spytała Emma.

— Smutna to opowiadać o tém. Lord umarł odłużony, a Izabella została w nędzy.

— Ależ o tém wiemy już oddawna. Cóż ona u nas robić będzie? i gdzie mieszkać?

— U nas.

— U nas!— zawołała Emma.— Nie, tego nigdy nie będzie.

— To jest konieczne. Okoliczności tak się złożyły, że musiałem poprosić Izabellę, ażeby u nas zamieszkała.

Ledi Mount-Severn zbladła ze złości i gniewu.

— Słuchaj Rajmundzie! — zawołała, podchodząc do męża. Ja nie chcę, żeby Izabella u nas mieszkała; nienawidzę jéj i dziwię się, jak mogłeś ją do Castle-Merling zaprosić...

— Bądź rozsądniejszą— odpowiedział hrabia zimno— porzuć kaprysy i pomyśl, że ona jedna została na świecie. Jestem jéj najbliższym krewnym, odziedziczam majątek i tytuł nieboszczyka jéj ojca, a więc muszę spełnić wszystkie obowiązki względem Izabelli. Jestem pewny, że jak przyjedziesz do Castle-Merling, to namyślisz się i nie zechcesz wyrzucić na ulicę sieroty, któréj zostaje tylko jeden środek do życia: albo iść do dobroczynności lub prosić wsparcia u królewskiego ministra. Nie, nie ośmielisz się zrobić tego, wiedząc, że oburzysz przeciwko sobie powszechną opinję, która i tak niebardzo ci jest przychylną.

Ledi Mount-Severn nic na to nie odpowiedziała; miała tyle zdrowego rozsądku, że pojęła całą niestosowność wymagań swoich, chociaż wewnętrznie przeklinała Izabellę.

— Tém więcéj powinnaś być spokojną, że Izabella pewno długo u nas nie zostanie. Ona tak jest piękną i dobrą, że każdy porządny człowiek będzie uważał sobie za szczęście być jéj mężem.

— Rozumie się, że będzie musiała przyjąć pierwsze zrobione jéj oświadczenie. Biorę to na siebie.

(D. c. n.)

Francję do wojny z Rossją, wówczas kiedy sami spokojnie przebywają w Paryżu.

Dalej margrabia de Boissy utrzymuje, że sprawa poruszona w prośbach nie jest polską ale rewolucyjną; że katolicy, którzy tę sprawę do serca wzięli, wychodzą na dudków, przyjmując spółdziałanie Mazziniego i Garibaldiego. Wyraźnie więc żądam, aby senat postanowił, że biorąc pod rozbiór prośby, wyłączy prośby podane przez Polaków, których dla rozróżnienia od innych ich spółziomków nazywam Polakami czystéj krwi. Niech mi wolno będzie uczynić jeszcze jedną uwagę. W téj sprawie tak niezwykłéj, niewydrukowano i nie rozdano nam próśb, a jednak są prawdziwemi dokumentami, które przejrzeć by należało przed obradami o nich.

P. Larabit powiedział mi, że ogłoszenie tych wszystkich prac byłoby niebespiecznem; ależ niech senat zważy, że idzie tu o postanowienie ogromnéj doniosłości i że niewiemy nad czém mamy obradować.

Powinniśmy ocenić styl i formę tych próśb. Jeżeli są umiarkowane, tém lepiéj; jeżeli zapalające do buntu, niepomne na winne uszanowanie dla Francji i jéj rządu, chciałbym je odczytać dla najmocniejszego ich potępienia.

Sprawozdawca, senator Larabit, odpowiada, że dotąd senat zawsze zwykł przyjmować prośby cudzoziemców. Tak świeżo jeszcze w liczbie próśb podanych w sprawie syryjskiéj, senat nie odrzucił prośby mieszkańców Bejrutu. Na 637 podpisów znajdujących się na prośbach podanych senatowi, jest tylko 29 podpisów wychodźców polskich, a jeden Polaka. W obec téj mniejszości 30-tu podpisów na 637, kommisja nie sądziła, żeby należało jéj zwracać uwagę na szczegół poruszony przez margrabiego de Boissy.

Prezes radzi senatowi poruczyć kommisji roztrząśnienie powyższego szczegółu.

Wice hrabia de la Gueronnière twierdzi, że Francja nie chce wojny, że swój patryotyzm zasadza na umiarkowaniu i że zatrzymała się na drodze prowadzącéj ją do Wenecji; że nie dała się unieść ponętom chwały i szczęścia, które wzywały ją do dalszych przewag, i sądzi, że senat powinien radzić rządowi starać się dla Polski o swobodę i ustawy konstytucyjne, lecz nie dopominać się o Polskę niepodległą.

Senator książe Poniatowski jest zupełnie przeciwnego zdania.

Na posiedzeniu d. 18, margrabia de la Rochejacquelein oświadcza się z najżywszem narodowém i religijném spółczuciem dla Polski; ale przywiódłszy słowa traktatu 1815, chce dowieść, że dola Polaków oddana została zupełnie na uwagę 3-ch państw rozbiorowych. Zastanawiając się nad tém co się dziś dzieje, oświadcza, że chce zapatrywać się na sprawę Polski jedynie ze stanowiska francuzkiego i stara się dowieść, że Polska nie jest tak pozbawioną właściwych dla siebie instytucij, jakby to wmówić chciano. Wychwalając cesarza Aleksandra II, uwielbia jego łagodność i łaskawość; przekonanym jest, że to co mówiono z powodu poboru do wojska w Polsce, jest przesadzoném; przedstawia, że żadne ustępstwa tego ludu zaspokoić nie zdołają; dodaje, że Polacy używają większych nawet swobod od Rossjan; że dosyć jest przypatrywać się ludziom stojącym na czele powstania polskiego, aby przekonać się, że niechodzi tu o sprawę narodową, ale o zaburzenie rewolucyjne. Francja więc zespolić się z niém niemoże, bo gdyby przerobienie karty Europy, o którém mówiono, nie było niemożliwe, zawsze byłoby niebespieczne. Margrabia de la Rochejacquelein głosować będzie za porządkiem dziennym, oddającym mądrości cesarza troskliwość uczynienia tego, co osądzi za przyzwoite uczynić dla sprawy polskiéj.

Hr. Walewski protestuje przeciw twierdzeniom uprzedniego mówcy,—i znaczenie traktatu 1815 popiera wyrazami cesarza Aleksandra I-go wyrzeczonemi na sejmie polskim. Zbija też zarzut, że powstanie polskie jest wzburzeniem rewolucyjném. Książe Napoleon wystąpił z obszerną mową; roztrząsać jéj nie będziemy, gdyż niedokładność twierdzeń walczy w niéj o lepszą z gwałtownością języka. Wielokrotnie przerywany przez protestacje senatu, oświadcza „że niechce wojny, ale też niechce i pokoju." Po tych słowach, które śmiech zgromadzenia powitał, następnie kończy:

„Działajcie co najprędzéj; w jaki sposób? tego niewiem i wiedzieć nie mogę, ale działajcie.

„Powstanie potrwa, jeżeli znajdzie zachętę; niech cesarz czyni co sądzi, że uczynić może, ale niech senat nie przyjmuje uchwały mogącéj być źle wytłómaczoną.

„Spełniły się wyroki, niech każdy idzie za swém sumieniem. Co do mnie, ufam sprawie, którą cesarz weźmie w swe ręce."

P. Billault oświadczywszy, że za każdém niebacznem słowem mogą popłynąć potoki krwi w Polsce, że każde niebaczne słowo może na dyplomatycznéj szachownicy utworzyć nieobliczone kłopoty, rozumie, że czas przyszedł, aby mowa spokojna i oględna przywróciła prawdziwe położenie rzeczy. Proszę więc senatu pozwolić mi jutro, przez wyjaśnienia zupełne, zatrzeć wrażenia mogące wyniknąć z rozpraw i okazać, że porządek dzienny zgodny jest z spółczuciem, jakie wszyscy mamy dla Polski i zgodny z ufnością pokładaną w polityce cesarza, a nadewszystko zgodny z prawdziwém dobrem Francji.

W skutek czego wyrzeczona była mowa pana Billault na posiedzeniu senatu d. 19 marca. (Jour. de St. Petersbourg $^{11}/_{23}$ i $^{12}/_{24}$ marca.)

— W Londynie, na posiedzeniu izby gmin dnia 23 marca, p. Hennessy zapytuje pierwszego lorda podskarbstwa o wyjaśnienie rodzaju zobowiązań względem Polski, zawartych w traktacie wiedeńskim. Obszernie rozwija korrespondencję między szlachetnym lordem stojącym na czele rządu a lordem Heytesbury w 1831-m, ściągającą się do spraw Polski. Szlachetny lord Palmerston mówił wówczas, że pokłada wielką nadzieję w dobroczynnych zamiarach cara.

„Traktat wiedeński dawał jasno do zrozumienia, że Anglja miałaby prawo do użycia środków wojennych dla wywalczenia skutków rozporządzeń tego traktatu w tém co się do Polski ściągało, w razie, gdyby środki moralne do niczego nie doprowadziły, jak to właśnie miało miejsce. Zdaje się, że rząd królowéj, od czasu rozpraw poruszonych przed kilku dniami, nic w téj mierze nie uczynił. Izba okazała się bardzo pobłażliwą. Powstanie polskie znacznie się rozwinęło od dnia 27 lutego, i wiem to z dowodnego źródła, że największa część twierdzeń ogłaszanych przez dzienniki o mniemanych klęskach powstańców, rozmija się z prawdą.

Lord Palmerston odpowiada, że czcigodny członek znacznie zboczył z drogi, jaką sobie był wytknął z początku, chcąc uczynić mi tylko proste zapytanie. Nie roszczę sobie prawa do wydania sądu o prawdopodobném rozwiązaniu obecnych zdarzeń w Polsce. Każdy może w tym względzie mieć swój sąd osobisty. Czcigodny dżentelmen rozumie, że Anglja obowiązaną jest wypowiedzieć wojnę, skoro jasno dowiedzionem zostanie, że zastrzeżenia traktatu wiedeńskiego co do Polski, zostały zgwałcone. Oświadczam w sposób wyraźny, że traktat wiedeński nigdy nie włożył na Anglję tego rodzaju obowiązku.

„Wyraziłem już to mniemanie dla mnie najpewniejsze i nie odstępuję od niego. Kiedy pisałem do lorda Heytesbury, kroki nieprzyjacielskie ustały w Polsce, i wówczas było rozumne prawdopodobieństwo, że stosunki między Polską a Rossją poprawiły się materjalnie. Kiedy nadejdzie pora złożenia papierów urzędowych, każdy uzna, że przedstawienia czynione przez rząd królowéj cesarzowi rossyjskiemu co do Polski, odpowiadały wszystkim obowiązkom włożonym na nas przez traktaty. (Jour. de S. Petersbourg $^{18}/_{30}$ i $^{19}/_{31}$ marca.)

Na posiedzeniu izby lordów dnia 27-go marca, hrabia Shaftesbury oświadczył: że z powodu nieobecności sekretarza stanu spraw zagranicznych, odkłada do 1 kwietnia przedstawienie prośby uchwalonéj przed kilku dniami w Guildhall w rzeczy Polski.

Na posiedzeniu zaś izby gmin dnia 26 marca, p. Hennessy zwraca uwagę parlamentu na sprawy Polskie i zapytuje: czy to prawda, że rząd królowéj przyjął wspólne w nich działanie z Francją?

P. Griffith zwraca uwagę izby na przejście wojsk rossyjskich przez kraj pruski, tudzież na krzywdy, jakich doznał od żołnierzów rossyjskich pewny żołnierz angielski, zowiący się Ludwik Finkenston, mimo, że był opatrzony pasportem angielskim?

P. Layard wyraził w odpowiedzi danéj panu Griffith: że rząd angielski nie otrzymał żadnéj wiadomości o przejściu wojsk rossyjskich przez Prusy; co zaś do złego obejścia się z Ludwikiem Finkenston, na nieszczęście, jest to rzecz prawdziwa. Zachodzi jeszcze niejaka wątpliwość co do narodowości tego człowieka, ale skoro się pokaże, że jest Anglikiem, rząd dopomni się o wynagrodzenie.

Lord Palmerston, odpowiadając na zapytanie pana Hennessy, uczynione na początku posiedzenia, rzekł, iż niewiele przyjdzie mu dodać do tego, co przed kilku dniami oświadczył. Rząd angielski przesłał pismo do rządu rossyjskiego; jest w korrespondencji z rządem francuzkim, tudzież z innemi, które miały uczęstnictwo w traktatach wiedeńskich, o przedsięwzięcie kroków wspólnych znaczenia dyplomatycznego. Nie byłoby pożyteczném wchodzić w szczegóły, mówi szlachetny lord, tych korrespondencij, ale spodziewam się, że po świętach rząd będzie mógł złożyć na stole izby dokumenta ściągające się do tego przedmiotu."

— Z Austrji dziennik wiedeński: Korrespondencja powszechna austrjacka, donosi dnia 25 marca, że w ściganiu powstańców polskich, kozacy, oczywiście nieświadomi ani granicy, ani munduru austryjackiego, dopuścili się pod Baranem zgwałcenia kraju austryjackiego i pokrzywdzili naszą czatę. Rząd rossyjski pośpieszy bez wątpienia, przez prędkie wynagrodzenie, odjąć wszelkie znamię ważności temu przypadkowi.

Nowina podana dziś w dziennikach, że Langiewicz przejedzie tego wieczora przez Wiedeń dla zamieszkania w Gracu, jest bezzasadną. Nic dotąd nie postanowiono w tym względzie; w kołach atoli dobrze świadomych rzeczy, rozumieją, że były dyktator najprawdopodobniéj będzie musiał mieszkać w Brunn.

—Dziennik Korrespondencja powszechna austryjacka z d. 25 marca, umieszcza następne uwagi na czele listów, jakie otrzymała o wypadkach w Polsce:

„Każdy dzień przynosi nam nowe szczegóły, posługujące do uzupełnienia historji ostatnich ważnych wypadków. W każdym razie można już dziś twierdzić, że blizkie rozwiązanie dramatu przypisać należy niezgodzie polskiéj, która przeszła w przysłowie. Mierosławski i Langiewicz, arystokracja i demokracja, walczyli z sobą małemi bandami i ułatwiali robotę rossyjską. Wypisujemy tu kilka listów z Krakowa 23 marca. Oto ich dosłówne brzmienia:

„Trudno wyobrazić sobie, jak nadzwyczajny ruch panuje od zawczoraj w naszém mieście. Obecność Langiewicza i ciągłe przybywanie powstańców są przedmiotem wszystkich rozmów. Jedni nazywają Langiewicza zdrajcą, który dał się przekupić złotu rossyjskiemu; inni potępiają tylko postępowanie centralnego warszawskego komitetu. Upłynie jeszcze wiele dni nim można będzie zbadać prawdziwe pobudki zdarzeń, które z tak bystrą nagłością spełniły się na naszéj granicy. W każdym razie, to pewna, że upadek Langiewicza zadał niezmiernie ciężki cios sprawie powstania, i że kilka tygodni może będzie potrzeba, do przywrócenia status quo.

„Warszawski centralny komitet ogłosił pod dniem 21 nową proklamację, w któréj oznajmuje, że ponieważ dyktatura poruczona jenerałowi Langiewiczowi ustała 19 marca, władza wraca znowu do rąk (rzekomego) rządu narodowego w Warszawie, ktory, mimo dyktaturę, nie przestawał spełniać obowiązków rządu, i który odtąd jest jedyną prawnie ustanowioną władzą krajową. Następują daléj w téj proklamacji zapewnienia, że powstanie utrzyma się; że niepowodzenia nie zachwieją go, ani przeszkody nie zatamują, lecz, że nadal już władza nie będzie skupianą w jednéj osobie, któréj strata mogłaby pociągnąć za sobą nawet upadek sprawy powstania. Rozwinięta będzie największa sprężystość przeciw każdemu nieprzyjaznemu stronnictwu, któreby ośmieliło się utworzyć władzę niezależną od rządu narodowego. Przywykły do odwracania każdego niebezpieczeństwa, rząd usunie i to, jakiém zagraża upadek dyktatury.

„Proklamacja kończy się gorącém wezwaniem do broni, podpisana zaś jest następnie: Z upoważnienia centralnego komitetu kommisarz nadzwyczajny teraźniejszego rządu narodowego Stefan Bobrowski.

„Owoż to jest słowo zagadki; przyznano się do obalenia dyktatora; stronnictwo Mierosławskiego zrzuciło maskę; a jednak to stronnictwo nie przestaje ciągle wymagać ofiar i krwi, i ciągle znajduje szaleńców, którzy go słuchają. Zdaje się, że Polacy nie tylko nie myślą zaniechać przedsięwzięcia, ale przygotowują się do wznowienia go w innym kształcie, po którym obiecują sobie szczęśliwszego powodzenia.

„Doniosłem wczoraj, że ujeżdżalnia na Piaskach służy za mieszkanie przybywającym powstańcom; winienem dziś dodać, że oddzielają poddanych austryjackich od cudzoziemców; piérwszych zmuszają wracać do domów, drugich zaś prowadzą na pobyt do Ołomuńca i Igławy.

Inny list tegoż dnia donosi z Krakowa: „Ogromny ruch panujący w naszém mieście utrzymuje się i zasila przez wielką liczbę powstańców, którzy się tu schronili, oraz przez obecność Langiewicza, znajdującego się jeszcze w cytadeli. Adjutant niewieści przebrany po mężku, którego podobnież tu trzymają, jest przedmiotem ogólnego zajęcia.

„Powstańcy, których tym czasem umieszczono w ujeżdżalni, surowiéj są teraz pilnowani, bo rozmaite nadużycia miały miejsce. Przyprowadzono tu jeszcze w nocy około stu powstańców i zebrano znaczną liczbę broni przez nich rzuconéj. Téjże nocy poczyniono wiele uwięzień w mieście. Od czterech dni oddziały przybywające i dojeżdżające ściśle są pilnowane na dworcu kolei, wczoraj i zawczoraj uwięziono tam wiele osób. Langiewicza obarczają obelgami i zarzutami; nazywają go zdrajcą zaprzedanym Rossji; życie jego byłoby w niebezpieczeństwie, gdyby go cytadela nie zasłaniała od zamachu. Dotąd okoliczności poprzedzające jego uwięzienie nie są jasno wiadomemi, z tego więc powodu powtarzają się rzeczy najnierozsądniejsze. W każdym razie to pewna, że stronnicy Langiewicza i Mierosławskiego wzajemnie walczyli z sobą. Kolejne klęski ze wszystkich stron sprawiły, że ta walka wyrodziła się w otwarty rokosz przeciw dyktatorowi, którego oskarżano o to, że był sprawcą upadku. Mówią wprawdzie, że późniéj miano się już pogodzić, lecz było to za późno dla odwrócenia nieszczęścia."

Nakoniec w trzecim liście pisanym tegoż dnia z Krakowa czytamy:

„Panujące tu usposobienie umysłów podobne jest do tego, jakie zwykło następować po gwałtownéj burzy. Z Langiewiczem obchodzą się z wielkiemi względami; dostarczono mu i dzienników i książek, ale niepozwalają mu widywać obcych, rozłączono go nawet z jego obu adjutantami a więc i z panną Henryjetą Pustowojtów. Co do téj ostatniéj, dowiadujemy się, że po jéj zatrzymaniu, została zaprowadzoną do urzędu policji i tam osadzoną. Uzbrojona była w sztylet i rewolwer, miała przy sobie 80 rubli i killa mapp jeograficznych. Po jéj uwięzieniu, prosiła, aby jéj pozwolono wypocząć i na wszystkie zapytania co do ostatnich wypadków odpowiadała w sposób wykrętny. Kilka pań dobroczynnych i majętnych prosiły i otrzymały pozwolenie zajęcia się jéj stołem. Co do Langiewicza, mówią, że odkryło go huzarom austryjackim, pełne uszanowania przyjęcie przez znaczną liczbę powstańców, którzy przed nim jeszcze schronili się na ziemię austryjacką.

— „Gazeta krakowska" pisze d. 23 marca: Langiewicz i jego adjutant mówią każdemu kto chce słyszeć, że wypowiedziano mu posłuszeństwo. Przeciwnie, powstańcy, którzy tu przybyli, oskarżają Langiewicza o zdradę i żalą się, że zostali opuszczeni przez oficerów.

— Czytamy nadto w tejże gazecie: Wiadomo, że kapelan wojska polskich powstańców ks. Paweł Kamiński, wydał manifest do duchowieństwa polskiego, wzywając je do krucjaty na Rossjan. Manifest jest kontrassygnowany przez jenerała Waligorskiego, komendanta wojennego krakowskiego. Dowiadujemy się teraz, że ksiądz biskup Gałecki wydał do duchowieństwa diecezji krakowskiéj okolnik, w którym oznajmuje, że zawiesił od ołtarza ks. Kamińskiego, jako gwałciciela przysięgi wierności wykonanéj rządowi rossyjskiemu.

— Piszą z Krakowa d. 24 marca do wychodzącéj we Wrocławiu „Gazety szlązkiéj: Całe zajęcie nieprzestaje skupiać się na Langiewiczu i jego niewieścim adjutancie, który od wczoraj zrzucił strój wojskowy. Ex-dyktator mieszka w pokoju na pierwszém piętrze twierdzy, z którego okna wychodzą na dyrekcję policji, gdzie siedzi zamknięty jego były adjutant. Dla widzenia się z Langiewiczem potrzebne jest szczególne upoważnienie feldmarszałka barona Bamberga, komendanta twierdzy. Prócz tego nie można wejść do pokoju więźnia tylko przez pokój dozorcy, któremu szczególniéj poruczono straż Langiewicza. Mówią, że Polaków do niego nie dopuszczają.

Dziś rano uwięziono w hotelu polskim pod „białym orłem" 18 osób, o których mówią, że są naczelnikami powstania.

—W ciągu Ramazanu, codziennym przedmiotem rozmów między znakomitszymi Turkami była Polska; z chorobliwym, śmiesznym uporem wierzą tu w powodzenie buntu. Ta radość, te pobożne pragnienia, pojąć łatwo, kiedy przypomnimy sobie posyłanie broni i tajemne alluzje dziennika Francja, oraz innych organów rządu francuzkiego. Wychodźców polskich noszą na rękach, opatrują pieniędzmi i usilnie namawiają do wzięcia osobistego uczęstnictwa w buncie. Ale dziś ludzie przyszli do rozsądku; ani jeden z nich nie poważył się na bohatérską wyprawę nad Wisłę, dla tego, że każdy żywi tajemne przeczucie, że ta wyprawa może niespodzianie doprowadzić do Kamczatki! Prócz tego ani jeden rozsądny człowiek w Konstantynopolu nie wierzy w powodzenie buntu, nawet w tym zupełnie nieprawdopodobnym razie gdyby doszło do ogólnego powstania Polaków (Birż. Wiad.)

— Powstańcy w Polsce okazują godne uwagi usposobienie umysłu na rzecz Austrji. Jeden z dzienników czeskich udziela co następuje, z listu pisanego z Krakowa przez pewnego Niemca, który dwa razy był w obozie powstańców.

„Polityczne usposobienie umysłów jest tak przychylne dla Austrji, jak może od czasu rozbioru nigdy nie było. Nawet niewiasty, które jak wiadomo najmocniéj nas nienawidzą i z których ust nigdy słowo niemieckie nie wyszło, przemawiają teraz do nas Niemców, dziwnie to powiedzieć, po niemiecku. Monopoljum tabaczne nigdy jeszcze nie przyniosło takiego dochodu, dla tego, że niezmiernie wiele austryjackiego tytuniu przez kontrabandę wychodzi z Krakowa do Polski. Nadzwyczaj też uprzejmą jest dla Austrji odezwa Dębińskiego w paryzkim dzienniku Prassa następnego brzmienia:

Paryż 11 marca. „Przeczytałem w waszym dzienniku pismo, które znajduję tak skodliwém dla naszéj sprawy, że muszę na nie natychmiast odpowiedzieć. Dla tego odpowiadam 11 marca na wasz Numer 12 (jak wiadomo dziennik Prassa kładnie zawsze datę o jeden dzień późniejszą). Rzecz idzie o artykuł pana Władysława Mickiewicza, który odpowiadał na proklamację Kossuta; nieczytałem ani tego ani owego dokumentu; ale spodziewam się po waszéj sprawiedliwości, że umieścicie ten list w pewnym rodzaju komentarza, do tego coście sami przydali. Mówicie, że wszyscy Polacy podzielają przekonania pana Mickiewicza; z tego powodu mam zaszczyt oświadczyć, że nie tylko jestem daleki od podzielania tych przekonań, ale mam za wroga Polski każdego, jakie kolwiek nosi nazwisko czy Kossuta czy Mickiewicza, ktokolwiek stara się obudzać w Austrji choć najmniejszą niespokojność o Węgry. Polegając na waszéj bezstronności, proszę i t. d." (podpisano) Henryk Dębiński.

„Jaką wagę przywiązywać można do téj życzliwości dla Austrji, osądzić łatwo z innych okoliczności. Dyktator polski Langiewicz, wierutny Garibaldista, walczył z Garibaldim w Sycylji; namiestnik jego Wysocki, był naczelnikiem legji polskiéj w Węgrzech. Niedawno jeszcze Klapka oświadczył, że Polakom może tylko dopomódz powstanie w Węgrzech, a Mazzini w dzienniku Powinność (Il Dovere) woła, że bez napadu na Wenecję niepododobna dopomódz Polsce. Trudno jest nie uznać, że polityczna niejasność jest osnową tych mętnych marzeń; ale owe wyrażenia cechują stan rzeczy i jeśli porównamy je z tém co wiadomo o nowym dyktatorze, okaże się, że rzekoma przychylność dla Austrji jest kłamstwem. Widoki powstańców nakazują im zachowywać względem Austrji największą oględność. Objawy przyjaźni czynione przez przewodców należy poczytywać za zasadzkę, a jeśli wychodzą one tylko od pojedyńczych części polskiego narodu, widocznie są wierutnemi objawami politycznego zamętu." (Wiad. Birż.)

Gazeta Kolońska powtórzyła wieść o wypłynieniu na morze z Anglji parostatku Ward-Jackson z bronią i 300 powstańcami. Ta niezbyt straszna wyprawa, któréj smutny koniec łatwo przewidzieć, ma znajdować się pod dowództwem pewnego śmiałka, wychodzca Łapińskiego; podjął się on zawinąć do jednego z portów położonych blizko widowni powstania, gdzie spodziewa się zbyć swój ładunek. Mówią, że na tym parostatku Anglików, ludzi ostróżnych, nie ma. Pieniądze na tę niebezpieczną kontrabandę miały zebrać rączki niewiast; w ogóle jednak ta powstańcza wyprawa nie zwraca na siebie rzyczywistéj uwagi. (Wiad Birż.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Włochy.

Turyn 21 marca. Wczoraj wieczorem gruchnęła okropna wiadomość w Turynie i rozszerzyła w stolicy największą boleść; zapowiedziano, że Garibaldi umarł. Wkrótce przekonano się jednak o fałszu téj wieści, bo jenerał, lubo dotąd cierpi nie znajduje się w niebespieczeństwie.

Wiadomości z Palermo, chociaż nie potwierdzają, aby tam miał istnieć rozległy spisek, ostrzegają wszakże o niebespiecznych knowaniach grożących zawichrzeniem porządku. Spowodowało to liczne uwięzienia, nawet policja przetrząsnęła pałac książęcia Saint-Elie, lecz nic nie znalazła. Oczekiwane są w téj mierze bliższe wiadomości.

Zapał, z jakim uskuteczniają się podpisy na pożyczkę narodową, godny jest uwagi. Potrzeba będzie nadzwyczaj zniżyć ilość wydać się mających obligacji, bo żądania niezmiernie przewyższyły summę przeznaczoną na wierzytelności prywatne.

Zawczoraj podpisano akt założenia głównego towarzystwa kredytu ruchomego; rzeczony akt wkrótce wniesiony będzie na parlament. Obok głośnych imion znanych w wysokim świecie skarbowości włoskiéj, zauważano imiona pp. Pereire, Fremy de Seillere, Ad. Foulda, kredytów ruchomych hiszpańskiego, francuzkiego i t. d.

Dziennik Goniec marchijski zapewnia, że wkrótce przyjdzie do skutku projekt skierowania poczty indyjskiéj na Ankonę i przesyłanie jéj do Londynu przez Włochy środkowe i górę Cenis. W ten sposób zyskano by 24 godzin na czasie, jakiego potrzebuje przesyłania téj poczty przez Marsylję. Otworzono składkę na wzniesienie pomnika w Castelfidardo.

Senator Mossotti, rodem Pizańczyk, umarł; będzie on długo żałowany przez wszystkich, którzy mieli szczęście być z nim zbliżonymi.

W tych dniach otworzono drogę żelazną między Pontassieve i Montevarchi w Toskanji. Handel i przemysł miejscowy zawdzięczają zbudowanie tego odcinka kolei posłowi Ch. Fenzi.

Piszą z Turynu: Izba poselska roztrząsała budżet ministerstwa oświecenia narodowego; zwracając wszakże uwagę na zarzuty wymierzone przeciw ustawie uniwersyteckiéj, wypracowanéj w roku przeszłym przez pana Matteucci i dziś obowiązującéj w całych Włoszech, parlament postanowił, że teraźniejszy minister wyznaczyć ma kommisję dla zbadania stanu szkół w Królestwie, która złoży mu swoje sprawozdanie i obmyśli środki poprawy.

Wiadomo, że d. 9 marca izba odesłała na roztrząśnienie biur wniosek posłów Guerriery, Gonzaga, Torrigiani i Gigliucci, aby końcem skrócenia o ile można rozpraw nad rozbiorem i zagłosowaniem budżetu 1863-go izba oświadczyła, że rozprawy toczyć się będą tylko nad rozdziałami, w których zajdzie różnica między gabinetem i kommisją budżetową. Parlament, zmieniając nieco formę tego wniosku, zagłosował znaczną większością artykuł, który stanowi: „Kiedy kommisja wyłącznie budżetowa, roztrząśnie i odrzuci poprawy, które każdy poseł może jéj złożyć i osobiście bronić ich na jéj posiedzeniach, już nie wolno będzie wnosić tychże popraw na ogólne posiedzenia izby."

Zajęto się potém rozbiorem rozmaitych projektów do praw, przedstawionych przez ministra wojny i na rzecz których tenże minister wzywał względu na ich nagłość. Pierwszy z tych projektów tyczył się zakupienia dział; jenerał della Rovere żądał na to kredytu nadzwyczajnego 3-ch miljonów; izba większością 180-ciu głosów przeciw 17-tu przeznaczyła 2,330,000 franków.

Na posiedzeniu d. 18 marca rozpoczęto ogólny rozbiór budżetu przychodów na r. 1863-ci; jeden z posłów najzapędniejszych lewicy, pan Musolino, sądził, iż powinien był zagaić ten rozbior mową, będącą tylko długim wywodem najsłuszniéj potępionych socjalistowskich zasad. Naganiając plan skarbowy pana Minghetti, mówca oświadczył, że jeden tylko pozostaje środek do wyjścia odrazu Włochom z kłopotów skarbowych, to jest przez zaprowadzenie podatku postępowego od przychodów. P. Minghetti łatwo zbił te opłakane nauki pana Musolino. Daléj, poseł neapolitański p. Capone, powstał na rozwiązanie przez dekret 26 kwietnia przeszłego roku, kontraktu zawartego, przez mieszkańców neapolitańskich, o wynajęcie 5-ciu pałaców królewskich; zniewolił pana Minghetti do wymównéj obrony zarządu jenerała Lamarmora.

P. Peruzzi minister spraw wewnętrznych przedstawił przed kilku dniami izbie poselskiéj projekt do prawa, zmieniający ustawę gminową i prowincjonalną d. 29 października 1859 i oznajmił, że projekt jego jest tylko uzupełnieniem ustawy, jaką baron Ricasoli przeprowadził w 1861-m. Celem nowego projektu jest zapewnienie dla gmin i prowincji największéj o ile można niezależności administracyjnéj, bez nadwerężenia jedności politycznéj państwa. Nadto rzeczony projekt wskrzesza w niejaki sposób systemat krajów, popierany przez pana Minghetti, który wówczas był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie barona Ricasoli, i widocznie zmierza do decentralizacji. Nakoniec nadaje większą rozciągłość prawu głosowania gminowego, ponieważ art. 14-ty przepisuje, że głosować na wybor radców gminowych będzie mógł każdy liczący 21 lat wie-

ku, używający wszystkich praw obywatelskich i zapisany przynajmniéj od półrocza na liście opłacających bezpośrednie podatki gminowe. Wkrótce ten projekt ma pójść pod rozbiór.

Francja.

Paryż 23 marca. Dziennik Indépendance belge umieścił następny list otrzymany z Paryża: Wiadomości z Włoch niepozwalają już wątpić o smutnym stanie zdrowia pana Farini. Mówią — chociaż trudno wierzyć rzeczywistości téj pogłoski, że ten mąż stanu okazuje znaki obłąkania umysłowego i że chciał skłonić Wiktora-Emmanuela do wypowiedzenia wojny Rossji i Austrji. Gdyby to nieszczęście miało choć najmniejsze podobieństwo do prawdy, dzienniki klerykalne „Świat“ i „Jedność“ widziały by w tém nowy dowód gniewu Bożego nad założycielami Włoch jednolitych.

Paryż 27 marca. Parostatek przewozowy Ceres, wypłynął dnia 25 marca z Tulonu, fregata zaś parowa Panama popłynie tamże w połowie kwietnia.

— O celu podróży hrabiego Arese do Paryża, Gazeta Dunajska otrzymała następną wiadomość: Rzeczą jest niewąpliwą, że głównym powodem téj podróży było roztrząśnienie razem z cesarzem następstw mogących się wywinąć ze zgonem Piusa IX.

Podług doniesień piemonckich, papież ma się czuć z każdym dniem słabszym; sam jakoby powiedział, że jego tygodnie są policzone. Nogi są wprawdzie mniéj nabrzękłe niż dawniéj, ale oddech trudny, co lekarzów zastrasza. Policzki coraz więcéj zapadają, oczy są zawsze łez pełne, a uśmiech melancholiczny nigdy z ust jego nie schodzi. Często po całych godzinach słowa do nikogo nie przemawia; jé badzo mało i nic prawie nie pije. Na konsultację lekarską, przysłaną z Paryża, niechciał nawet zwrócić uwagi.

Podług tych samych doniesień, mylnem jest żeby ojciec św. zalecał kardynała Filipa de Angelis (urodz. 16 kwietnia 1792 r.) na swego następcę, szczególniéj jednak papież wychwala moc duszy Sykstusa Riario Sforza, arcybiskupa pizańskiego, (urodzonego 5 grudnia 1810 r.) i Kozmasa Corsi (urodzonego we Florencji 10 czerwca 1798). Pragnął by też uchylenia zwyczaju, według którego conclave tylko przez 9 dni od śmierci papieża jest zamknięte, bo rozumie, że w obecnych okolicznościach, dłuższy namysł jest potrzebny. Już kardynałowie naradzają się między sobą w Rzymie. Stan rzeczy wymaga papieża posiadającego zdolności polityczne, a na nich właśnie najwięcéj kardynałom zbywa. Mowy nawet niema o kardynale nie włoskim. Kardynałowie Savelli i Patrizzi mają nieco podobieństwa do otrzymania tiary; ale księża Alfieri i Antonelli, żadnego.

Hrabiemu Arese nie udało się zagaić tego przedmiotu z dworem francuzkim. Pan Drouyn de Lhuys trwa w swojéj polityce w statu quo, nawet po wyborze nowego papieża i zawsze powtarza: niech gabinet turyński znajdzie drogę rozwiązania i przedstawi ją Paryżowi.

Cesarz i cesarzowa rozkazali wykonać w rękodzielni porcelany w Sevres przepyszny przyrząd stołowy i ogromną wazę dla posłania ich w upominku książęciu i księżnéj Walji. Waza ozdobiona jest dwóma wizerunkami w całéj postaci obojga cesarstwa i mniejszemi medaljonami przedstawiającemi członków rodziny cesarskiéj.

Kobierzec rękodzielni gobelińskiéj uzupełni ten upominek.

— Dziennik miasta Havre donosi, że nowy wice-król egipski podpisał ze spółką będącą pod kierunkiem pana de Lesseps układ, mocą którego przyjął zobowiązanie swojego poprzednika zaliczenia 54 miljonów spółce, w ratach miesięcznych po 1,400,000 fr.

Piszą z Paryża 24 marca do dziennika Indépendance belge: Komisja budżetowa chce zmniejszyć summy żądane przez wydział marynarki i silnie opiera się zamierzonemu uzbrajaniu nowych okrętów; spór między rządem a kommisją będzie bardzo żwawy.

Cesarz chce ogłosić nagrodę 50 tysięcy fr., dla tego kto wynajdzie lekarstwo na żółtą gorączkę.

Pożyczka włoska będzie miała obieg prawny na giełdzie paryskiéj. P. Oktawjusz Feuillet, nowy akademik, został dnia 24 marca przyjęty do uczonego grona. Cesarzowa, tudzież księżne Klotylda i Matylda, zaszczyciły swą obecnością ten dzień tak dla poety uroczysty.

— Czytamy w Monitorze Powszechnym: Minister marynarki otrzymał z Aleksandrji telegraficzne doniesienie, że admirał Bonard opanował dnia 25 lutego Go-kong, gniazdo powstania annamickiego. Admirał wrócił do Saigon dnia 28-go.

— Zapewniają, że gabinet angielski otrzymał z Aten ostrzeżenie, że Griwas, który używa w kraju największéj wziętości, zostanie ogłoszony dyktatorem. Dla uniknienia więc tego, gabinet skłonił książęcia Wilhelma duńskiego do przyjęcia kandydatury — i przyrzekł mu wszelkie wsparcie i pomoc.

Książe Wilhelm położył warunki, przyjęte w Londynie, ale które nie dają dowodu wielkiéj jego ufności w narodzie helleńskim. W liczbie tych warunków głównym jest, aby mógł utrzymywać gwardję królewską ze 4,000 żołnierzy, mogących składać się z cudzoziemców.

Znowu kościoł francuzki poniosł stratę przez śmierć księdza Baudry biskupa w Perigueux; zmarłego d. 28 marca, był to zacny i pobożny pasterz.

Austrja.

Wiedeń 24 marca. Hrabia Guido Thun-Hohenstein, po otrzymaniu wczoraj posłuchania u cesarza, wyjechał wieczorem do Petersburga dla objęcia tymczasowego kierunku poselstwa austryjackiego. Co do stałego następcy ministra austryjackiego przy dworze rossyjskim, mówią w wiedeńskich kołach dyplomatycznych, że wybor rządu padł na hrabiego Karolyi, posła nadzwyczajnego i pełnomocnego ministra jego c. k. apostolskiéj mości przy dworze berlińskim.

— P. Karol Fidler, radca wydziału w ministerstwie policji, został mianowany radcą nadwornym w ministerstwie stanu, gdzie ma objąć zarząd wydziału dziennikarstwa.

Gazeta Krzyżowa ogłasza następny list, pisany z Wenecji d. 20 marca, z którego przekonać się można, jak niepodobna jest Austrji liczyć w tym kraju na wierność nawet najwyższych jego urzędników:

Niech mi wolno będzie, mówi korrespondent, opowiedzieć, zdarzenie rzucające bardzo posępne światło na wierność naszych urzędników. Oddawna już postrzeżono, że okolniki poufne i listy rozmaitych władz weneckich, mianowicie zaś listy namiestnictwa i dyrekcji policji, (zwane tajemnemi), wychodziły w zupełności w czasopismach włoskich, mianowicie zaś w dziennikach Perseveranza i Opinione, a to nawet daleko prędzéj, niż je można było rozesłać do wszystkich władz podrzędnych; co jest dowodem, że urzędnicy cesarscy zdradzają tajemnicę stanu.

Niedawno gubernator chciał odkryć winowajcę albo przynajmniéj kancelarję, do któréj należał, rozesłał więc tajemny okolnik do wszystkich delegacij kraju weneckiego; lecz kazał jedno miejsce wyrazić innemi słowami, lubo toż samo znaczącemi we wszystkich rozesłanych do pojedyńczych delegacij.

Z niecierpliwością więc oczekiwano nadejścia dzienników Perseveranza i Opinione, dla odkrycia zdrady, z którego stołu, bo każda delegacja ma swój osóbny; odpis okolnika przesłany został do redakcji. Rzeczywiście zaledwie trzy lub 4 dni upłynęło, nadeszła Perseveranza z Medjolanu. Okolnik był w niéj dosłównie powtórzony, ale miejsce mające wydać zdrajcę zastąpione zostało przez następne słowa umieszczone w przypisku do okolnika: Tu tekst różni się stosownie do delegacji, do któréj okolnik został wysłany.

Namiestnik cesarski przekonał się, że zdrajca musiał być jednym z otaczających najbliżéj jego osobę, ale niechciano lub niemożna go odkryć i namiestnik dalej zarządza krajem, wśród zupełnéj pewności, że otoczony jest zdrajcami.

Prusy.

Berlin, 25 marca. Czytamy w Ukazicielu rządowym: Dziennik paryzki Opinion nationale i inne téjże barwy politycznéj, ogłaszają wiadomość, rzekomo nadesłaną z Poznania, że silna kolumna rossyjska weszła w Poznańskie i przebiegłszy przestrzeń 10-ciu mil niemieckich, wróciła nazad w granice Królestwa. Chociaż ta wiadomość, powtórzona też przez dziennik Indépendance Belge nie zasługuje na zbijanie przed powszechnością pruską i niemiecką; sądzimy przecięż, że w obec podobnych wymysłów dziennikarstwa francuskiego, nie będzie zbytecznem wyraźnie oświadczyć, że pomieniona wieść niema najmniejszéj zasady.

— Piszą z Berlina d. 23 marca, do Gazety kolońskiéj:

Król przyjął nadzwyczaj łaskawie trzech prezesów izby poselskiéj, którzy w jéj imieniu składali powinszowania z powodu rocznicy naj. pana. Wielki marszałek dworu, hr. Puckler wprowadził ich do sali posluchalnéj i najgrzeczniéj przepraszał, że kilka chwil poczekać muszą, ponieważ ambasador angielski tylko co wszedł do króla. Zaledwie na nalegania wielkiego marszałka usiedli, nagle król wyszedł ze swego pokoju, mówiąc, że niechce, aby ci panowie czekali.

Odpowiedź królewska na mowę prezesa, była wielce łaskawa i pojednawcza, a to nierównie więcéj niż którekolwiek ze słów wyrzeczonych od wielu miesięcy z wysokości tronu; łaskawsza nawet od wszystkiego z czem odzywali się dotąd dostojnicy zbliżeni do królewskiéj osoby. Trzéj prezydenci byli tém zdziwieni, wszakże potrzeba być bardzo łatwowiernym, aby z tego zdarzenia wyprowadzać nadzieję blizkiéj zgody między koroną i krajem; przynajmniéj posłowie nie oddają się temu złudzeniu.

— Berlin, 25 marca. Kommissja izby poselskiéj, któréj poruczono wygotować sprawozdanie o projekcie do prawa odpowiedzialności ministrów, odbyła wczoraj posiedzenie. Sprawozdawca, professor Gneist, radził izbie wziąć początkowanie w tym przedmiocie; wszystkie głosy prócz jednego przyjęły tę radę i postanowiono za osnowę rozpraw wziąć projekt przedstawiony przez stronnictwo postępowe. P. Breithaupt, radca ministerstwa sprawiedliwości i przedstawiciel rządowy w komissji, oświadczył, że gabinet nie przedstawił projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów, gdyż sądzi, że w obecnych okolicznościach ogłoszenie tego prawa jest niemożliwe. Rząd—dodał p. Breithaupt—nie będzie mógł zgodzić się na projekt komissji, naprzód ponieważ włączono do niego zbrodnie przedajności i zdrady, objęte już w ogólnym kodeksie karnym; powtóre, ponieważ projekt oddaje sądowi kassacyjnemu władzę wyrokowania w sprawach wytaczanych ministrom wówczas bowiem ten sąd zamieniłby się na trybunał polityczny, co pozbawiłoby go téj powszechnéj ufności, jaką posiadać powinien przybytek najwyższéj sprawiedliwości. Po zamknięciu ogólnego rozbioru, komissarz rządowy wyszedł oświadczając, że niemiał instrukcji do szczegółowego roztrząsania tego przedmiotu.

— Na wczorajszem posiedzeniu odłamu postępowego, pp. Waldeck, von Kirchman i Mellien przedstawili wniesienie o zadaniu wojskowem i rozwinąwszy pobudki i stosowne uwagi, przedstawili co następuje:

„Z tych wszystkich powodów, izba poselska odrzucając projekt przez rząd wniesiony, co do zmiany ustawy d. 3 września 1814-go tyczącéj się wojska, tudzież odrzucając poprawy dotąd przedstawione, oświadcza co następuje:

„1-o Stopniowe udoskonalenie składu wojska nie wywaga, ile na teraz, zmiany podstawy wymienionéj w swéj istocie w prawie 3 września 1814-go i w prawidłach obrony ziemskiéj wydawanych d. 21 listopada 1815-go;— ale tylko zastosowania i rozwoju zasad tych praw, w duchu ich twórców.

„2-o Wszakże czas czynnéj służby pod chorągwiami w wojsku prawidłowem, powinien być skrócony najmniéj do lat dwóch.

„3-o Wzrost ludności nie pociąga koniecznie powiększenia wojska prawidłowego; przeciwnie liczba 220,000 ludzi, która istniała aż do roku 1860-go wystarczy i dziś, byleby jak wówczas służba była tylko dwuletnia.

„4-o Dla skuteczniejszego urzeczywistnienia ogólnego obowiązku do służby wojennéj i dla pomnożenia siły obronnéj kraju, należałoby przywrócić znowu do życia i rozwinąć instytucję rekrutów Landwehru, do których wchodziliby wszyscy ludzie zdrowi, nie zaciągnieni do wojska.

„5-o W celu przywrócenia i utrzymania Ladwehru w jego pierwotnym kształcie należy wskrzesić i starannie rozwinąć instytucje oficerów i podoficerów Landwehru, znieść zbyt ścisłą jednostajność późniéj wprowadzoną między wojskiem linjowem i Landwehrem; nadto należy zapewnić ludziom Landwehru i rezerwy, po powrócie ich do domów, zupełne używanie służących im praw politycznych.

„6-o Dla przecięcia niezgód między wojskiem i ludem, należy uchylić wszystkie instrukcje rozwijające duch kastowy wyłącznie wojskowy, to jest należy znieść sądy wojenne, które zachować mogą powagę swoję jedynie w rzeczach zbrodni i przestępstw czysto wojskowych; tudzież należy rozwiązać sądy czci wojskowéj; podobnież pozamykać zakłady wychowania wojskowego (szkoły kadeckie); oraz usunąć pierwszeństwo udzielane szlachcie w posuwaniu na stopnie oficerskie i nakoniec dopuszczać zdolnych podoficerów do tychże stopni.

„7-o O ile na to skarb państwa pozwoli, należy oszczędność budżetu wojny obrócić na podwyższenie żołdu dla podoficerów i żołnierzy, tudzież na wzrost opłaty za stołowanie ich po miastach.

„8-o Ustanowienie liczby ludzi zdrowych, mających się powoływać do służby w wojsku prawidłowem, potrzebuje przyzwolenia przedstawicielstwa narodowego; toż samo ma się rozumieć o tworzeniu i składzie oddziałów wojska (naprzykład półków, bataljonów, szwadronów, ram), kiedy chodzi o określenie ich liczby.

„9-o Prawo tymczasowe powinno przepisać prawidła co do zaciągu zastępców. Prawidła ostateczne będą dopiero możliwe po wprowadzeniu urządzeń gminowych, prowincjonalnalnych i powiatowych w całych Prusiech:

„10-o Zaprowadzenie dostatecznego prawodawstwa wojskowego, również jak rozwój całego uorganizowanego stanu państwa, przedewszystkiem zależy od szczerego i bez żadnéj wstecznéj myśli uznania przez rząd prawa konstytucyjnego, służącego izbie poselskiéj do uchwały budżetu i zasady, że odmówione przez nią rozchody, nie mogą być czynione.

— Na wczorajszem posiedzeniu sąd berliński roztrząsał 6 spraw wytoczonych dziennikom za obrazę ministrów. Wszyscy oskarżeni zostali ogłoszonymi za niewinnych.

Berlin, 26 marca. Podług wiadomości dziennika paryzkiego Opinion nationale powtórzonéj przez dziennik brukselski Indépendance belge, Langiewicz miał być zwycięzcą w dniach 17-go i 18-go marca; lecz niespodzianie napadnięty d. 19-go przez wojsko rossyjskie, które przeszedłszy w pierwszych dniach marca przez kraj pruski w Opolu, stamtąd skierowało się przez Częstochowę nad Pilicę i odcięło Langiewicza od dalszych jego sił.

Powtarzamy to twierdzenie dla oświadczenia, że te przechody wojska rossyjskiego przez kraj pruski, należą do dziedziny wymysłów.

Toż samo trzymać potrzeba i o wiadomościach dziennika Patrie, jakoby nadesłanych z Poznania, a według których oddziały rossyjskie przeprowadzają gońców rossyjskich przez wielkie księstwo poznańskie.

— Czytamy tegoż dnia w Gazecie Krzyżowéj: dowiadujemy się, że rezerwy powołane do służby z powoduześrodkowania wojsk na granicy polskiéj, będą od dnia 1 kwietnia rozpuszczone.

Berlin, 28 marca. Tenże dziennik zbija wszystkie pogłoski o przesileniu gabinetowem, tudzież o wyjeździe jenerała von Manteuffel, naczelnika królewskiego wojskowego gabinetu, odjeździe, który chciano poczytywać za zwiastuną wyjścia jego ze służby. Ten jenerał wyjechał na tydzień tylko do rodziców mieszkających w Niższéj Luzacji, gdzie wypocznie z utrudzenia, na jakie naraził go obchód dnia 17 marca.

— Komissja wojskowa izby poselskiéj, na posiedzeniach swoich, d. 25 i 26-go roztrząsała daléj poprawy pana Forkenbeck. Ministrowie, tak jak i dawniéj, byli nieobecni. P. Luning sprostował dawniejsze twierdzenie pana von Vincke, jakoby sejm ziemski i westfalski już w roku 1843-m żądał pomnożenia wojska, w prośbie, którą mówca ułożył dopominano się tylko o pomnożenie liczby rekrutów Landwehru.

Jenerał von Stavenhagen przedstawił statystykę popełnionych przestępstw w 3-m korpusie wojska; wynika z niéj, że najsurowsze kary spadały na żołnierzy zostających w trzecim roku służby, gdy tymczasem kary za małe uchybienia służbowe są liczniejsze, jak to inaczéj być niemoże, między rekrutami; skąd mówca bierze dowód na poparcie prawdziwości swego uprzedniego twierdzenia, że trzeci rok służby często przyczynia się do demoralizowania żołnierzy. Następnie mówca powstawał przeciw wniesieniu pana von Vincke, żądającego, aby służba w rezerwie powiększoną została o dwa lata.

Rozmaite poprawy uchylono; 6 głosów odezwało się przeciw 3 letniéj służbie w jeździe, ale kommisja była jednomyślna w zaglosowaniu służby dwuletniéj w piechocie; artykuł więc 6-ty przyjęty został wszystkiemi głosami przeciw 3-m w następném brzmieniu:

„Obowiązek służby w wojsku czynném poczyna się dla każdego Prusaka od czasu zakreślonego w artykule 1-m, gdzie rzecz o powinności ogólnéj wojskowéj. Trwa on przez lat 5, począwszy od dnia prawdziwego wejścia do służby. W ciągu tych 5-ciu lat, żołnierze jazdy, artylerji i inżynjerów, mają zostawać pod chorągwiami najwięcéj przez 3 pierwsze lata; żołnierze piechoty przez dwa pierwsze lata, a pociągowi przez pierwsze tylko półrocze. Przez czas, w ciągu którego trwa ich służba, żołnierze rozpuszczani są do domów i powiększają wojsko czynne, tylko w razie wojny.“

Odrzucono następnie poprawę posła Virchow, który chciał, aby wojsko składało się ze 162 bataljonów i ze 156-ciu szwadronów. Przyjęto poprawę pana von Breitzke, podług którego kontyngens roczny niepowinien przewyższać 60-ciu tysięcy ludzi, dopóki ustawa rekrucka nie zostanie ogłoszoną; po tém art. 5-ty poprawy Forkenbecka zagłosowano w następnych wyrazach:

„Wojsko czynne składa się: 1) z żołnierzów z powołania, którzy zaciągają się pod chorągwie w widokach dosłużenia się; 2) z ochotników na 1 rok; 3) z rocznego kontyngensu ludzi powołanych do służby. Kontyngens roczny składa się z ochotników na 2 lub 3 lata i z ludzi mających zaciągać się przez właściwe władze, stosownie do ustawy rekruckiéj, jaka będzie ogłoszoną. Aż do ogłoszenia téj ustawy i drugiéj przewidzianéj przez art. 3 (o sile liczebnéj wojska) kontyngens roczny obiedwóch wyżéj wymienionych kategorij, nie powinien przewyższać 60 tysięcy ludzi, pod warunkiem, że służba w piechocie będzie dwuletnią i że w powyższéj liczbie będzie miany wzgląd na dające się przewidzieć straty.“

Kommisja powołana do roztrząśnienia projektu do prawa o odpowiedzialności ministrów, ukończyła wczoraj wieczorem prace swoje przez przyjęcie projektu z nieznaczącemi zmianami. Żaden z kommisarzów rządowych, nie znajdował się na dwóch ostatnich posiedzeniach kommisji. P. Gneist mianowany został sprawozdawcą, ale pracę swoję przedstawi izbie dopiero po świętach.

— Donoszą z Poznania 26 marca, że sąd appelacyjny nakazał zniszczenie trzech hymnów Polskich: Boże coś Polskę, Pieśń do Matki Boskiéj i Pieśń do Pana Jezusa; sąd uważa, że te 3 śpiewy mają oczywistą dążność polityczną, że podżegają lud do religijnego i politycznego fanatyzmu, że w ten sposób spokojność pospolita w Poznańskiém jest zagrożoną, gdyż te pieśni zapalają katolików polskich do nienawiści i pogardy katolików niemieckich.

P. von Vincke wycofał się z odłamu izby, który dotąd nosił jego imię i który będzie musiał teraz urządzić się na nowo pod inną nazwą. P. von Vincke nie należy teraz do żadnego stronnictwa parlamentowego.

Izba poselska

Posiedzenie dnia 28 marca. Prezes Grabow czyta list pana Władysława Bentkowskiego, pisany z Ujścia w Galicji, oznajmujący, że ponieważ udał się do obozu powstańców, składa zatém umocowanie poselskie na sejm pruski.

Po zagłosowaniu prawa, odnoszącego się do miejscowości, izba przystępuje do rozbioru prośb. Pierwsza podaną została przez doktora Pfalzgraf i obejmuje skargę na duchowieństwo protestanckie odmawiające szlubów rozwodników i rozwódkom. Kommisja radzi polecić tę prośbę rządowi.

P. Osterrath jest za porządkiem dziennym wyrozumowanym; hr. zaś Schwerin oświadcza, że i on sam i przyjaciele jego głosować będą za odesłaniem prośby do rządu, a to w tym duchu, że uznają potrzebę wprowadzenia małżeństwa cywilnego.

Rozprawy toczą się daléj.

— Berlin 28 marca. Gazeta Krzyżowa oznajmuje, że rozpuszczenie rezerw rozpocznie się d. 7 kwietnia natychmiast po rozdzieleniu rekrutów na półki.

Wspólne konferencje dwóch wielkich odłamów wyzwolonych izby, rozpoczęły się wczoraj wieczorem. Chodzi o to, czy projekt wniesiony przez rząd ma być poprawiony (według rady Forkenbecka), czy odrzucony przy uchwale postanowienia izby (podług rady Waldecka). Pp. Waldeck Kerst i Loewe, mówili wczoraj za postanowieniem; pp. Gneist i von Sybel za poprawami.

— Dalszy ciąg i koniec posiedzenia izby poselskiéj d. 28 marca.

Zgodnie z przełożeniem kommisji, izba po długich rozprawach odsyła gabinetowi, dla roztrząśnienia prośbę doktora Pfalzgrafa, na rzecz małżeństwa cywilnego.

Dalsze prośby odnoszą się do spraw Polski i do układu 8 lutego; ale ponieważ żaden, ani minister, ani kommisarz rządowy nie był obecnym, postanowiono na wniesienie pana von Sybel odłożyć rozprawy i żądać, aby na następném posiedzeniu mającém odbyć się we wtorek dnia 31 marca, na którém rząd zamierzą uwiadomić izbę o układzie zawartym z Belgją, ministrowie znajdować się chcieli.

Pp. Stablewski, Kantak i Żołtowski, wystąpili z zapytaniem, o którem wspomnieliśmy już wyżéj.

DEPESZE TELEGRAFICZNE

BERN, wtorek 31 marca. Rząd włoski żali się, że stronnictwo działania ma rozgałęzienia swoje w Szwajcarji. Podług twierdzenia rządu włoskiego, stronnictwo działania, myśli o nowym zamachu, rada przełania to związkowa uproszoną została o zajęcie się zbadaniem téj rzeczy, i w razie odkrycia zamachu, surowém ukaraniem.

BERLIN, wtorek 31 marca wieczorem. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj p. von Bismarck przedstawił układy dyplomatyczne, zawarte pod dniem 28 marca, z Belgją; a mianowicie: traktat żeglugi, konwencję literacką i protokół ściągający się do wykupu spławowego na Skaldzie, pod warunkiem, że Belgja natychmiast przyzna dla Prus te same korzyści, jakich używa Anglja.

Pan von Bismarck poczytuje powyższe układy za nowy postęp, w drodze, na którą Prusy weszły przez zawarcie traktatu handlowego z Francją, oznajmuje, że Prusy przyrzekły Belgji swoje współdziałanie przy wykupie spławowego na Skaldzie aż do pewnéj zakreślonéj najwyższéj summy.

KARLSRUHE, niedziela 29 marca. J. C. W. Księżna Marja Maksymiljanówna i jego wielko-książęcia wysokość, książe Wilhelm Badeński jéj małżonek, przybyli wczoraj w pożądaném zdrowiu do Karlsruhe. Pozdrowiła ich pełnemi zapału okrzykami cała ludność.

ATENY, wtorek 31 marca. Zgromadzenie narodowe zagłosowało dziś jednomyślnością obiór książęcia Wilhelma Jerzego drugiego syna książęcia Chrystjana Duńskiego, na króla konstytucyjnego Hellenów, pod imieniem Jerzego I króla Hellenów. Następcy królewscy wyznawać będą wiarę prawosławną. Kommissja z trzech członków, wybrana przez zgromadzenie, uda się do Kopenhagi, ze złożeniem książęciu korony w imieniu narodu helleńskiego.

Radość jest powszechna. Odśpiewano hymn Ciebie Boże Chwalimy; miasto oświecono, dano zabawy ludowe.

PARYŻ, środa 1 kwietnia. Monitor powszechny oznajmuje, że p. Magne mianowany został członkiem rady tajnéj.

Dziennik urzędowy ogłasza list cesarski do p. Magne, wyrażono w nim, że z powodu zajścia, za które bynajmniéj odpowiedzialność na pana Magne niespada, odkrywającego coraz większe różnice, między pp. Fouldem i Magne w mniemaniach tyczących się zadań skarbowych, cesarz przyjmuje prośbę pana Magne o uwolnienie od obowiązków ministra bez wydziału i daje mu głośny dowód swojego zaufania.

WIEDEŃ, środa 1 kwietnia. Dziennik Zwiastun oznajmuje: że zwycięztwo idei konstytucyjnéj (t. j. stronnictwa trzymającego się konstytucji 26 lutego) jest dziś zupełne i że hr. Apponyi przestał już być wielkim sędzią węgierskim. Zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego i ogłoszenie ściągacego się do tego przedmiotu postanowienia cesarskiego, jest bardzo blizkie.

LONDYN, środa 1 kwietnia. Lord Palmerston miał wczoraj trzy mowy publiczne w Greenock i w Glasgowie; słuchacze okryli je grzmiącemi oklaskami.

Wyraził między innemi, że rząd angielski trwa wiernym polityce neutralnéj w sprawach amerykańskich, wynurzył też nadzieję, że ujrzy utrzymany, bez zachwiania, pokój ze wszystkiemi państwami obcemi.

BERLIN, środa 1 kwietnia wieczorem. Na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj p. von Bismarck, odpowiadając na interpellację i prośby w sprawach Polski, rzekł, że jego dawniejsze oświadczenia o konwencji 8 lutego, były zupełnie dokładne, że twierdzenia przeciwne są błędne, i że ministrowie zagraniczni przyznali, iż mieli mylne wiadomości. Dziś, dodał: gabinety są lepiéj oświecone. Prusy, powiedział jeszcze p. von Bismarck, bynajmniéj się nie cófnęły. Mówca przyznał, że zawarte umowy z Rossją istnieją, ale dodał: że powszechność wyjdzie z błędu, skoro pozna ich doniosłość. Nie istnieje warunek upoważniający Rossję do ścigania powstańców w kraju pruskim. Hr. Eulenburg, odpowiadając na interpellację pana Stablewskiego, co do poddanych rossyjsko-polskich uwięzionych w Prusiech, oświadczył: że rząd pruski chciałby dać górę łaskawości, ale nie może uwolnić się od przyjętych zobowiązań.

PARYŻ, czwartek 2 kwietnia. Dziennik Constitutionnel ogłasza artykuł pana Limeyrac, dowodzący, że utrzymanie się pana Fould na ministerstwie jest rękojmią należytego porządku skarbowości i zmniejszenia ciężarów krajowych.

Monitor powszechny oznajmuje z Meksyku, że jenerał Forey zwołał na dzień 28 lutego radę wojenną dla urządzenia szczegółów ruchu wojsk na Pueblę.

LONDYN, środa 1 kwietnia. Wiadomości z New-Yorku dochodzą do dnia 21 marca i donoszą, że bombardowanie Galvestonu dotąd jest bezskuteczne.

Pogłoska krąży: że 1,000 czarnych, którzy popłynęli w górę rzeki Saint-Mary z wielką ilością broni, dla zapalenia powstania czarnych, schwytano i że oficerowie biali téj wyprawy, zostali rozstrzelani. Rozbiegła się podobnież wieść, że oderwańcy zmusili część wojska związkowego oblegającego Vicksburg wziąść znowu na statki, oraz że oblężenie téj twierdzy ma być wkrótce zaniechane.

Wysłano wyprawę do Ohio, dla położenia końca zbiegowstwu.

TRIEST, czwartek 2 kwietnia. Parostatek Lloydu, przywiozł następne wiadomości z Konstantynopola z dnia 28 marca: książe Serbski wyraził w liście pisanym do jasnéj Porty, życzenie utrzymywania z rządem ottomańskim przyjaźnych stosunków i oświadczył: że gotów jest do wszelkich ustępstw, niesprzeciwiających się dobru Serbji. Drugi korpus wojska otrzymał rozkaz zajęcia linji bałkańskiéj nad Dunajem.

Miasto Herat niezostało zdobyte.

Wiadomości z Bombay dochodzą do 14 marca. Krążyła wieść, że Nena-Sahib jeszcze żyje. Spór między konsulem pruskim w Smyrnie i władzami miejscowemi został załatwiony.

WROCŁAW, piątek 3 wietnia. Gazeta szląska ogłasza doniesienie z Krakowa że we czwartek o godzinie 2 po południu Langiewicz wyjechał w towarzystwie dwóch agentów policyjnych pociągiem idącym do Wiednia.

Mówią, że celem podróży jest miasto Gratz, gdzie mieszkać będzie pod dozorem.

LONDYN, piątek 3 kwietnia. Wiadomości z Shang-Hai, z dnia 23 lutego oznajmują: że wojska cesarskie zostały pobite niedaleko Taisinu. Wyprawa Foochan nieudała się.

Japonja jest w zaburzeniu, wysadzono na powietrze gmach poselstwa angielskiego w Yeddo; nikt nie zginął.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Piszą ze LWOWA: Pośpieszamy z doniesieniem o pomyślnym skutku kroków poczynionych przez tutejszą izbę handlową u p. namiestnika na korzyść handlu z Gdańskiem i flisaków, trudniących się wywozem do Gdańska, przez co handel nasz z Gdańskiem zarówno jak klassa flisaków, wynosząca do 8,000 głów, zachowaną została od bardzo dotkliwéj klęski. Z niewiadomych powodów wstrzymała była krakowska komissja namiestnicza w Krakowie wydawanie flisakom kart defludacyjnych. W skutek tego pozostały wielkie zapasy zboża i drzewa budowlanego do okrętów, zatrzymane na składach w porze właśnie najsposobniejszéj do spławu. Strata niezmierna zagrażająca przez to kupcom i brak zarobku dla tak licznéj klassy flisaków, skłonił tutejszą izbę handlową, na prośbę kupców jarosławskich, siemianowskich i ulanowskich, wysłać natychmiast po otrzymaniu zażaleń, deputację do jego eks. namiestnika hr. Mensdorfa Pouilly. P. namiestnik uczynił zadość prośbom deputacji, a to z taką gotowością i z takim pośpiechem, że na wniesienie uczynione o godzinie 9 przed południem, po kilkogodzinnéj korrespondencji z władzami dotyczącemi (mianowicie z ministrem spraw zagranicznych hr. Rechbergiem, posłem rossyjskim w Wiedniu i t. d.), otrzymała izba handlowa o 4 godzinie po południu pomyślną odpowiedź opiewającą: że odpowiednie urzędy otrzymały już rozkaz wydawania nadal kart defludacyjnych flisakom. Tym sposobem została komunikacja z Gdańskiem na nowo otworzoną, a los flisaków i handel krajowy ochroniony od dotkliwéj klęski. (G. P.)

— Piszą z KRAKOWA pod 23 marca: Na mocy upoważnienia ministerstwa handlu, kommisja namiestnicza w Krakowie udzieliła Dyrekcji kolei żelaznéj Górno-Szlązkiéj (pruskiéj) pozwolenie otwarcia w d. 16 b. m. kolei żelaznéj z Nowego Berunia (w Szlązku pruskim) do Oświecima, o ile koléj ta przecina kraje austryjackie.

— WSPOMNIENIA RODZINNE przez Sabinę z Gostowskich Grzegorzewską, drukowane w „Kółku Domowem," ukończyły się w marcowym poszycie tegoż pisma. Jakkolwiek ciągnęły się długo z przyczyny osobistych nieszczęść autorki, niemniéj przecież stanowią zajmujące dopełnienie do historji domu Sobieskich, która w obecnych czasach tylu zajmowała pracowników. Autorka znalazła, jak sama wyznaje, liczne materjały w familijnem archiwum Wesslów, z którem i jest spokrewnioną i przedstawia nam Marję z Wesslów Sobieską daleko w korzystniejszem świetle niż inne pisma o niéj wzmiankujące. Wprawdzie do wspomnień przechowanych w rodzinie, mogło się weisnąć wiele pobłażania, ale zdaje się, że inni autorowie nie zupełnie dokładne mieli wiadomości o Marji.

— Ś. P. I. DOBRSRI. Liczne grono rodziny, przyjaciół i znajomych towarzyszyło wczoraj orszakowi pogrzebowemu, odprowadzającemu na cmentarz powązkowski, do grobu tymczasowego, zwłoki ś. p. Ignacego Dobrskiego. Dziwne były losu jego koleje. Pięćdziesięciu lat całkowitych nie dobiegł, a więcéj w życiu przeszedł wypadków, niż wielu pochylonych wiekiem mężów. Trzymał w swych rękach nie tylko pióro, oręż, szpadę, ale i bomby. W 18-tym roku życia, służąc już jako prosty żołnierz w wojsku na Kaukazie, w czasie bitwy, chytał zapalone bomby i przerzucał je własnemi rękami za wały twierdzy. Ta odwaga, po ośmioletniéj służbie, stała się powodem, że broń żołnierza zamienił na szpadę oficerską przy warszawskiéj straży ogniowéj. Przechodząc rozliczne szczeble w zawodzie urzędniczym, umarł na posadzie pomocnika przy assesorze sądowym w magistracie miastá stołecznego Warszawy. Obok prawego charakteru, posiadał wiele cnót towarzyskich. Ale zdrowiem zupełnem, od saméj już młodości cieszyć się nie mógł. I wody mineralne Kaukazu, i kąpiele w Dieppe, i hydropatja Wierzbna, raz nadwątlonego organizmu zrestaurować nie mogły. Wolne od cierpień i służby zdrowie poświęcił literaturze. Nic prawie, co ze spółczesnych prass wychodziło, nie było mu obojętnem, ani obcem. Wiele poezji drukował w piśmie p. t. Zorza, wydawanem przez panie: Paulinę z Radziejowskich Kraków i Wal. z Trojanowskich Horoszkiewiczowę. Tamże w części umieszczał urywki z podróży do wód kaukazkich, które wkrótce w obszerniejszych pokazały się ramach 1850 roku pod napisem: „Szkice Kaukazu" (o str. 275). Wiele potém wyszło podobnych opisów, przez kollegów ś. p. zmarłego dokonanych, ale te szkice, o których mówimy, były najpierwsze. (G. P.)

— U Zamarskiego i Dittarscha w Wiedniu wyszło dziełko niemieckie, ważne dla dziejów czeskich, pod tytułem: „JERZEGO PODIEBRADA usiłowania celem osiągnięcia korony czesko-słowiańskiéj i stosunek jego do książąt państwa niemieckiego" (Georg Podiebrad's Bestrebungen um Erlangung der deutschen Kaiserkrone und dessen Beziehungen zu den deutschen Reichsfürsten). Dziełko to, oparte na nowych, dotąd nieznanych źródłach, traktuje kwestję wielostronnie w ostatnich czasach roztrząsaną. Udział znakomitego króla czeskiego w losach Niemiec, oraz stanowisko jego względem reformacji i walk takową wywołanych, wyjaśnione tu zostały w sposób zdolny zainteresować miłośników dziejów tak czeskich jak i niemieckich.

— Na odbytem niedawno walnem zgromadzeniu czytelni Besedy słoweńskiéj w LUBLANIE, na wniosek Dra Tomana uchwalono jednozgodnie; ażeby na pamiątkę tysiąc-letniéj rocznicy zaprowadzenia wśród Słowian, przez ŚŚ. apostołów Cyrylla i Metodego, wiary chrześcijańskiéj, założone zostało w pomienionem mieście towarzystwo naukowe, pod nazwą „Maticy słoweńskiéj."

— ODCZYTY PUBLICZNE W KRAKOWIE. Nauczyciel języka i literatury francuzkiéj przy uniwersytecie Jagiellońskim pan Aubertin otrzymał od ministerstwa stanu pozwolenie miewania odczytów publicznych dla większéj publiczności z literatury francuzkiéj, a mianowicie dzieł znakomitszych pisarzy tegoczesnych. Odczyty te odbywać się będą we wtorki, czwartki i soboty od godz. 1-éj do 2-éj w południe w sali I kolegjum fizycznego przy ulicy św. Anny, i począwszy od 21 marca, trwać będą do końca maja. Kwestura uniwersytecka w kollegjum prawniczem naprzeciw kościoła świętego Piotra wydawać będzie karty wstępne na rzeczone odczyty za opłatą na cały kurs po złr. 5 między godz. 12-tą, a 1-szą w południe. P. Aubertin przeznacza połowę dochodu z tych odczytów na chorych po szpitalach umieszczonych. (G. P.)

— Piszą ze Lwowa: POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbyło się dnia 19 bież. mies. W małéj liczbie zgromadzeni radni załatwili pomniejsze sprawy miejscowe. Najważniejszą była odpowiedź namiestnictwu na wezwanie tegoż, aby Rada przyjęła na fundusz miasta dopłatę, jaką na utrzymanie szkół początkowych tutejszych męzkich i żeńskich, wypłacono dotychczas z funduszu szkolnego. Rada uchwaliła przedstawić namiestnictwu, że urządzenie spraw szkolnych należy wedle § 17 statutu krajowego w drodze ustawodawczéj do sejmu, że do sejmu też należy ostateczne orzeczenie, które szkoły z funduszów miejskich, a które z funduszów ogólnych krajowych mają być utrzymywane, że więc rzecz tę do rzeczonéj decyzji sejmu pozostawić należy. Tem bardziéj, że dopłaty z funduszu szkolnego dotąd wypłacane pochodzą z wyraźnych uposażeń monarszych już z czasów rządu austryjackiego. Częścią zaś miały szkoły swe wyłączne fundusze jeszcze z dawniejszych czasów pochodzące, jak Szkoła główna, która późniéj przeistoczoną została w szkołę zwaną dziś szkołą wzorową. Na wszelki zatem sposób wypada wprzód wyszukać owe fundusze, lub przynajmniéj powziąść wiadomość w co się obróciły, nimby ciężar całkowitego utrzymania szkół początkowych wyłącznie na gminę miasta Lwowa był przeniesiony. Jednocześnie więc uchwaliła Rada polecić p. Raspowi zbadanie i wykrycie owych funduszów pierwotnych każdéj szkoły tutejszéj, dla bliższego w dalszym toku rzeczy sprawy téj wyjaśnienia. Następnie przełożono Radzie wezwanie namiestnictwa, aby wyznaczyć z kassy miejskiéj wynagrodzenie dla katechety obrządku greckiego w szkole Elżbiety. Rada nie przychyliła się do tego wezwania, upatrując w niem przeciwne ustawom naruszenie samorządu gminy ze strony namiestnictwa w rozporządzeniu funduszami miasta, według których proboszczowie i wikarjusze obowiązani są udzielać bezpłatnie nauki katechizmu w szkołach ludowych w obrębie swych parafij,— tém bardziéj, gdy Rada z własnego popędu w roku zeszłym temu katechecie, jako dar jednorazowy już 100 złr. udzieliła. Na posiedzeniu powyższem uchwalono także ofiarować bezpłatnie miejsce na pomnik na cmentarzu Łyczakowskim dla zmarłego przed dwóma laty utalentowanego młodego pisarza Walentego Łozińskiego, tudzież dla ś. p. Michała Pedsońskiego, byłego urzędnika magistratu tutejszego, który zginął od kuli karabinowéj w czasie bombardowania Lwowa w roku 1848.

— LICZBA UCZNIÓW uczęszczających w r. z. do zakładów naukowych w mieście Warszawie, wynosiła 13,561, to jest płci męzkiéj 9,285, płci żeńskiéj 4,276, a mianowicie: do akademji duchownéj alumnów 42, do szkoły głównéj studentów 729, do szkoły sztuk pięknych uczniów 69, do gimnazjów uczniów 1,596, do szkół powiatowych ogólnych uczniów 679, do szkół specjalnych uczniów 222, do instytutu wychowania panien uczenic 265, do szkoły wyższéj żeńskiéj rządowej uczenic 222, do 6-u szkół rzemieślniczo-niedzielnych uczniów 2,431, do szkół elementarnych rządowych rzymsko-katolickich uczniów 1,470, uczennic 996, do takichże szkół wyznania mojżeszowego uczniów 486, uczennic 243, do 95 zakładów naukowych prywatnych uczniów 949, uczennic 2,550.

— Pomnik Jana Amosa KOMEŃSKIEGO (Commenius) postawiony będzie w Brandysie nad Orlicą, gdzie znakomity ten biskup braci czeskich napisał powszechnie znane dzieło „Labirynt świata."

— Z MOHYLEWA donoszą, iż lody na Dnieprze pękły w tém mieście dnia 13 bież. mies. o godzinie 12 w południe.

— UBEZPIECZENIE OD OGNIA.—Donoszą nam z Kijowa, iż dnia 23 z. m. właściciele domów w tém mieście, zgromadziwszy się w sali kontraktowéj, w celu przeczytania projektu ustawy wzajemnego ubezpieczenia majętności od ognia, wszyscy jednogłośnie nań przystali i zgodzili się na wprowadzenie w życie téj ważnéj instytucji. Tak więc choć jeden z liczby wielu pielęgnowanych na bruku kijowskim projektów, nareszcie urzeczywistniać się poczyna.

— GORZELNICTWO W KRÓLESTWIE POLSKIEM. W roku 1862 liczba gorzelń w Królestwie wynosiła ogólną ilość 1998, podczas gdy w roku 1844 była nieco wyższa, bo wyniosła 2094 gorzelń. Mimo jednak tak małoznacznego pomniejszenia się liczby gorzelń w tym 17 letnim perjodzie czasu— począwszy od roku 1844 (to jest daty, w któréj wyrób wódki w gorzelniach pierwszy raz został opodatkowany), ogólna ilość produkcji—z powodu przechylenia się drobnéj fabrikacji na rozleglejszą, zwiększała się z każdym rokiem tak dalece, że podczas gdy w roku 1844 w 2094 gorzelniach wszystkich gubernij Królestwa wyrobiono tylko 3,864,851 wiader, w roku 1862 wyrobiono jéj już 4,952,024 w. tylko w 1998 gorzelniach całego kraju. Ale za to w ciągu wspomnionych lat 17tu, z ogólnej liczby 654 małych gorzelń w roku 1844 produkujących rocznie do 1000 wiader, do roku 1862 ubyło 503, z liczby 586, produkujących od 1000—2000 wiader 106; przybyło zaś do 428 produkujących od 2000—3000 wiader 266, i do liczby 313 produkujących od 3900 przybyło 291. (O gorzelniach z produkcją wyższą nad 3900 wiader nic powiedzieć nie można, bo ustanowiona dla nich wyższa stopa podatku rozwinąć się im nie dała; liczba ich wszakże zmniejszyła się z 113 na 69).

Przeważna zatem część gorzelń stanęła na produkcji między 2000 i 3000 wiader, a liczba gorzelń produkujących 3000—3900 wiader powiększyła się w dwójnasób. Z rozkładu ogółowych cyfr produkcji wypada: na gubernję warszawską w roku 1844 wiader 1,631,033, w r. 1862 w. 2,171,866; na gub. Radomską w r. 1844 w. 486,002, w r. 1862 w. 841,300; na gub. Lubelską w r. 1844 w. 100,348, w r. 1862 1,028,280; na gub. Płocką w r. 1844 w. 395,942, w r. 1862 w. 452,679; na gub. Augustowską w r. 1844 w. 351,526 w roku 1862 w. 457,899. W ogóle małe gorzelnie z zasady powszechnego prawidła przemysłowości ustępując miejsca większym, w których koszta produkcji łatwiéj się powracają, dopomogły skutecznie rozwojowi gorzelnictwa krajowego.

Rozdzielając wreszcie produkcję gozzałki na ludność Królestwa w dwóch epokach, o jakich mowa, dochodzimy do rezultatu, że w r. 1844, biorąc stosunek ówczasowéj ludności 770,000 głów, wyrób okowity na jedną głowę dochodzi 0,8 wiadra, w roku zaś 1862 (4.876,000) przeszedł już jedno wiadro. (G. Pol.)

— W ZAGRZEBIU, utworzyła się słowiańska-południowa Akademja nauk i sztuk. Celem jest jéj w ogólności uprawa literatury i kunsztów w południowéj Słowiańszczyznie.

— KSIĘŻNA AUGUSTA, córka króla niegdyś polskiego Fryderyka Augusta, zwanego sprawiedliwym (w Saksonji), zmarła w tych dniach w Dreznie, mając wieku lat 81. Powszechny żal towarzyszył jéj do grobu. Zmarła księżna d. 14 marca w Dreznie.

— POSIEDZENIE KOMISSJI ARCHEOLOGICZNEJ Wileńskiéj, trzecie w tym roku, odbyło się d. m. marca pod przewodnictwem rzeczywistego członka Mikołaja Malinowskiego, z powodu choroby prezesa hr. Eustachego Tyszkiewicza. Po zagajeniu posiedzenia przewodniczący zawiadomił obecnych członków o zgonie rzeczywistego członka Towarzystwa, księcia Ireneusza Ogińskiego, zmarłego d. 18 lutego w dziedzicznych dobrach swoich Retowie na Żmujdzi. W długiéj przemowie przewodniczący podał wybitniejsze rysy z pełnego zasług obywatelskich życia zmarłego, który był jednym z najgorliwszych członków Towarzystwa i niejednokrotnie o własnych siłach rozwijające się Muzeum hojnemi datkami wspierał. Nie podajemy tu całéj treści téj przemowy, gdyż na jéj tle osnuty obszerny życiorys zmarłego znajdzie osóbne miejsce w naszém piśmie.

Po odczytaniu przez sekretarza naukowego protokołu przeszłego posiedzenia zgromadzeni członkowie zajęciem rozpatrywali okazałe i kosztowne wydanie Biblji Synajskiéj, w 4 tom. in folio, któréj egzemplarz za Najwyższém zezwoleniem departament ministerjum oświecenia przesłał w darze dla bibljoteki muzeum. Grecki rękopis téj Biblji pochodzący z IV-go wieku po Chr. ocalony ze szczątków spalonéj przez Omara bibljoteki Aleksandryjskiéj, przez wiele wieków przechowywał się w klasztorze ś. Katarzyny na górze Synai, skąd przewieziony do Europy wydany został kosztem rządu rossyjskiego przez professora lipskiego uniwersytetu K. Tischendorfa, znakomitego hellenistę zaszczytnie znanego ze swoich prac naukowych w dziedzinie Filologji biblijnéj. Wydanie to Biblji Synajskiéj zawiera w sobie Stary Testament niepełny i Nowy Testament z listem apostoła Barnaby i księgą Hermesa. Odbite w niewielkiéj liczbie egzemplarzy, których cena dla niewielu wybranych będzie dostępną, jest już dzisiaj prawdziwą rzadkością bibljograficzną.

Nakoniec odczytany został spis ofiar za miesiąc ubiegły, który umieszczając tutaj, składamy w imieniu Towarzystwa, publiczne podziękowanie instytucjom naukowym i osobom prywatnym za złożone przez nich dary.

1) Departament ministerjum narodowego oświecenia przysłał w darze dla Bibljoteki muzeum kosztowne dzieło w czterech tomach w formacie arkuszowym p. t. Bibliorum Codex Sinaitcus Petropolitanus. Auspiciis Augustissimus Imperatoris Alexandri II. Ex tenebris in Europam transtulit ad juvandas atque illustrandas Sacras Litteras edidit Constantinus Tischendorf. Petropoli 1862. 2) Hrabia Tyszkiewicz Eustachy prezes dzieło p. t. Constantinople ancienne et moderne; comprenant aussi les sept églises de l'Asie Mineure. Illustrés d'après les dessins pris sur les lieux par Thomas Allom. 3) Bielowski August rz. czł. dwa własne dzieła 1) Wstęp krytyczny do dziejów Polski i 2) Pompeji Trogi fragmenta (zebrane częścią z rękopismów znajdujących się w Bibljotece Ossolińskich, częścią z dzieł dawniéj ogłoszonych szczególnie przez Polaków). Leopoli 1853. 4) Zakład Narodowy imienia Ossolińskich następne dzieła: 1) Dzieje panowania Michała Wiszniowieckiego przez hr. Salvandego, 2) Tyta Liwjusza dzieje Rzymskie przekładu Józ. Maks. hr. Ossolińskiego, tomów trzy, 3) O rozmaitém następstwie na tron za dynastji Piastów, 4) O wsiach tak zwanych Wołoskich na północnym stoku Karpat przez Aleks. hr. Stadnickiego i 5) Cztéry piérwsze tomy słownika Lindego (nowéj edycji). 5) Bartoszewicz Juljan rz. czł. dwa własne dzieła: 1) Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody Mińskiego i 2) Urywek wspomnień Józefa Rulikowskiego (1731-92) i 3) Dwanaście zeszytów dzieła p. t. Królowie Polscy. Wizerunki zebrane i rysowane przez Aleks. Lessera. Objaśnione tekstem historycznym p. J. Bartoszewicza. 6) Redakcja dziennika Ministerjum oświecenia Narod. zeszyt dziennika za m. luty b. r. 7) Kurnatowski Henryk dyr. Wil. gimn. czł. współpr. bilety pożegnalne professorów Franka i Grodcka, oraz trzy dzieła w tyluż tomach: 1) Historisch-Kritischer Versuch über die Arsacidenund Sassaniden-Dynastie etc. von Carl Fr. Richter. Lpzg. 1804., 2) Opis obrzędów założenia w r. 1830 i poświęcenia r. 1835 kościoła Ewang. reform. w Wilnie odbytych. Wilno 1836, i 4) Hilmar Curas Einleitung zur Universal historie von Joh. Mat. Schröckh. Berlin 1777.; wiersz ofiarowany Bogusławowi Kurnatowskiemu od jego przyjaciół w r. 1806 d. 15 sierp. ułożony przez I. B. Onacewicza i S. T. Wiszniowieckiego, drukowany w Królewcu i siedm drobnych miedziorytów wyobrażających sławnych ludzi zeszłego stulecia. 8) Bańkowski Józef następne dzieła wydane własnym nakładem; 1) Encyklopedja prawa dra. H. Ahrensa. Tłum. z niem. w 1-m t., 2) Zasady Ekonomji politycznéj Johna Stuarta Milla tomów II, 3) Litość w stosunku do cywilizacji dra. Pernera tłum. z niem. 4) Ledi Ledlou. Wspomnienia Angielki. (Tłum. z „Household Words" Dickensa), 5) Zadanie ziemiańskie i 6) ułożony przez siebie Elementarz polski. 9) Zapolski Downar Anicety obyw. pttu. Dziśnień. Uniwersał ks. Karola Radziwiłła z r. 1781 i autograf Wyd. Mścisławskiego Józ. Jerzego Hylzena z r. 1780. 10) Gusiew Mateusz rz. czł. 37-y zeszyt wydawanego przez siebie Gońca nauk matematycznych. 11) Towarzystwo naukowe krakowskie tom VI-ty i VII-y Rocznika Tow. wydanego w r. 1862 w Krakowie. 12) Weiss Feliks dwadzieścia cztéry autentyczne listy J. Rustema, 122-gi numer Berlińskiéj gazety z r. 1738; oraz karty profess. Grodcka i Lafonta 13) Żebrawski Teofil czł. Tow. N. krak. broszurę przez siebie wydaną p. t. Wykaz zdrojowisk lekarskich Galicji i Bukowiny. Kraków 1862 r. z mappą tychże zdrojowisk. 14) Walicki Zenon dwie monety srebrne i jedną miedzianą. 15) Tamulewicz Kajetan Insp. Wil. gimn. czł. współpr. okaz Taeniae crassicollis, jaja Lacertae agilis i trzy stare dokumenta. 16) Odesskie Towarzystwo Historji i starożytności sprawozdanie Tow. za rok 1862. 17) Anicety Renier czł. wsp. rękopism, p. t. Collection de diverses regles, instructions et maximes militaires, utiles aux officiers de cavallerie etc. 18) Chodźko Dominik czł. wsp. dzieło w 1-m tomie p. t. D. Viglii Zuichemi Jurisconsulti clarissimi, Commentaria in decem titulos Institutionum Juris civilis etc. Leovardiae 1643.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Wyjątek z prywatnego listu z Wenecji.

Od 3 dni jesteśmy w Wenecji. Święto 4-go marca obchodziłem wysoko na wysokościach, na jednym z wierzchołków Alp, na górze Semering, przez którą koléj z Wiednia do Styrji i Włoch prowadzi. Na górach tych śnieg grubo leżał, a pod nami w dolinach i rozpadlinach skał zieleniły się ruń i krzewy; południowe strony Alp ubrały się w fiolety od rozkwitłego wrzosu, haftowane białą przelaszczką. Dwa dni całe przepędziliśmy w Alpach i nocleg mieliśmy w Gratz, stolicy Styrji. Potém dwa dni odpoczęliśmy w Trieście, mając tuż przed oknami hotelu naszego morze adryatyckie i las masztów. Trzeba było szukać rozmówek włoskich, bo panowanie Niemiec skończyło się. „Signora, vorei 3 stanze per alcuni giorni, ma al primo piano (au premier étage). Portate mi la machina per far il thé e cinque tazze— A che ora si va a tavola rotonda (table d'hote)? Mille grazie, Signora, si, e vero. Felicissima notte!— „Serva!" Spuszczając się z ostatniego łańcucha Alp do Triestu, ujrzeliśmy cudowną panoramę: szeroką, nieskończoną taflę Adryatyku, lazurową, jak niebo, już włoskie, nad niem, a tuż przy drodze, na ogrodowych terrasach drzewa różowym i białym kwiatem pokryte! Różowe to migdałowe, białe inne jakieś. Za kwiatem listków nie widać. Trawa już bujna, na gruncie lewkonja i laki. Śnieg pożegnaliśmy na wierzchołku gór tylko co przedtém! Tam wiatr północny i zimno przejmujące,— tu życiodawcze słońce. Rynki i brzegi portu w Trieście i Wenecji udekorowane pomarańczami, których piramidy na stołach wznoszą się. Tyle ich zjadamy, że już dajemy pierwszeństwo doskonale zakonserwowanym gruszkom berom.

Z Triestu do Wenecji koléj idzie prawie wciąż brzegiem morza, między Alpami śniegiem okrytemi, a winnicami i morwowemi drzewami, którym jeszcze brakowało zieloności. Tylko oliwne drzewa zupełnie już liściem okryte.

Po dwóch dniach słoty w Alpach, mamy teraz ciągle najpiękniejszą pogodę. Bierzemy też kąpiel słoneczną po całych godzinach na jedynym w świecie placu ś-go Marka i na wybrzeżu portowym (Molo).

Ale w cieniu wiatr gospodarzy bez najmniejszéj ceremonii, jakby u nas na północy, i zimno porządne. Więc w piecu (piecyku) palimy... jakiemiś gałązkami codzień, a z moją kamerjerą hotelową prowadzę wojnę o kwestję słoneczną.

Wychodząc na miasto, otwieram wszystkie trzy ogromne okna w moim pokoju, za powrótem zastaję je żaluzjami zielonemi zasłonione! to jest ciemnicę, od któréj przecież uciekłem pod szczęśliwsze niebo, by krew skrzepłą prawie i umysł znękany, słońcem południa i wiatrem zachodnim ożywić...

„Grand hotel San Marco" w którym mieszkamy, zajmuje część dawnego pałacu Prokuracij starych, w którym dygnitarze rządu weneckiego, prokuratorowie, mieszkali. Złocenia, marmury, zwierciadła weneckie w ścianach, świadczą o świetności téj rezydencji. Okna wychodzą na plac ś-go Marka, na którym przez tyle wieków, wszystkie uroczystości odbywały się, i który za salę karnawałową służył.

Wenecja ma sympatyczny urok dla mnie, bo jest godłem żałoby. To majestatyczna wdowa po długiéj świetności i chwale; to najbogatsze muzeum, to cel pielgrzymki dla artystów,— to żyjący jeszcze przykład marności i znikomości ziemskiéj! Dla szukających zgiełku i zabaw pobyt tu monotonny i zbyt cichy,— dla mnie dziś miły. T.

ROZMAITOŚCI.

— W papierach po księciu Welingtonie, znalazł się jego ręką autentyczną opis bitwy pod Waterloo. Mówią, że rękopism ten zbija w wielu rzeczach Thiers'a. Pismo to pełne najwyższego interesu, oczekuje rychłego ogłoszenia.

— W Paryżu od pięciu lat wychodzi dziennik w arabskim języku p. n. „Bergys". Godném jest uwagi, że dzienników wydawanych w języku arabskim jest na świecie tylko cztery, jeden w Konstantynopolu, jeden w Tunis, jeden w Bejrucie i jeden, wspominamy wyżéj, Bergys, w Paryżu. Trzy pierwsze dzienniki poświęcone obronie angielskich interesów, ostatni zaś francuzkich.

— Dnia 4 lutego mieszkańcy miasta Dunkierki byli świadkami nadzwyczajnego zjawiska: na całéj przestrzeni miasta Petites rues dało się słyszeć silne trzęsienie ziemi, ze straszným hukiem podziemnym, nadto z rozpadlin ziemi dobywał się w wielu miejscach płomień gorącego gazu, wysoko w górę się podejmujący.

NEKROLOG.
(Udzielono).

† Dnia 3 marca bieżącego roku w majętności dziedzicznéj Krasula, położonéj w powiecie Lidzkim gubernji Wileńskiéj, przeniosł się do wieczności po długiéj chorobie w 68-m roku życia, obywatel tegoż powiatu Wincenty Janowski. Poświęciwszy się za młodu pracy i służbie publicznéj, przechodził rozmaite jéj szczeble, celując wszędzie prawością charakteru i bystrością umysłu. Wdrożony do zawodu sądowego i powołany przez zaufanie obywateli, sprawował przez lat wiele obowiązki prezesa Sądu Granicznego apellacyjnego i Sądu Powiatowego lidzkiego— i chlubną po sobie zostawił pamięć w gronie obywatelskiem, w którem zawsze był zwiastunem zgody i pokoju i najzawikłańsze procesa drogą ugodliwą rozstrzygał. Też same zacne przymioty serca i umysłu zdobiły jego domowe pożycie i stosunki z włościanami, dla których był prawdziwym ojcem i panem,—słowem czy to jako urzędnik, czy jako głowa rodziny wywiązał się w zupełności, z włożonych nań przez Opatrzność obowiązków. Zasnął też snem sprawiedliwego, zostawiając po sobie żal głęboki w sercach wdowy, synów, córek i wnuków i wszystkich współziemian swoich, dla których zostawił przykład godny naśladowania wszelkich cnot w zawodzie publicznym i prywatnym. Zwłoki ś. p. Wincentego Janowskiego d. 6 marca wieczorem przez życzliwych włościan majętności Krasuli, dobrowolnie dla oddania ostatniéj posługi zmarłemu przybyłych, przeniesione zostały do Żołudzkiego parafjalnego kościoła, gdzie po odbytém nazajutrz o południu żałobnem nabożeństwie, miejscowy proboszcz ks. Jasiński uczcił zasługi zmarłego krótką przemową, po któréj przeprowadzono zwłoki na Zabłocki włościański cmentarz i tam je złożono na spoczynek w macierzystéj ziemi. Oby ci ta ziemia była lekką. Pokój twéj zacnéj duszy!

Udzielamy téj smutnéj wiadomości oddalonym krewnym, przyjaciołom i licznym znajomym zmarłego. Niech skropią ziemię na grób jego życzliwemi dłońmi rzuconą rzewną łzą pamięci i współczucia. M. K.

— Złożono w Redakcji Kurjera dla pozostałéj rodziny ś. p. Syrokomli: Adolf Weryha rs. 25, Zenon Weryha rs. 25, Nowicki rs. 3, Niewiadomy rs. 2, Iwaszkiewicz rs. 3. Razem rs. 58.

Прибывшіе въ Вильно съ 22 по 25 марта 1863 г.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКІЙ. Пом.: Густавъ и Иванъ Мощинскіе; Владиміръ Чарноцкій; Павелъ Станис. Довгялло съ семействомъ; Станис. Пацъ-Помернацкій; Каетанъ Халецкій; Генрихъ Домбровскій, Іосифъ Казариръ; Г-жа Немира Анна; Д-ца Ураня Борнянъ; надв. сов. Сухомлиновъ; тит. сов. Людоміръ Пржибора; кол. сов. Матвѣй Лаврыновичъ отс. Пор. Нотгофтъ; Иванъ Банинъ; Владис. Зенковичъ; Адольфъ Кавеліонъ.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКІЙ. Ген.-маіоръ гр. Шуваловъ; Инженеръ подполковникъ Пестовъ; маіоръ уланс. полка Шпейеръ; пом. гр. Ярославъ Коссаковскій; пом. Михаилъ Довгирдъ; Пом. Осипъ Курковскій; пом. Вильгельмъ Захертъ съ женою, Адамъ Ширма; надвор. совѣт. Вильгельмъ Кейберъ; инженеръ Штомпфъ; лекарь Мазановскій; пом. Александра Воейкова съ дочерьми Марьею и Анною; пом. Шилянская; жена коллеж. ассес. Александра Понамарева; кол. секр. Янъ Гелингъ; чинов. съ Динабурга Ясинскій и Юшкевичъ.

Przyjechali do Wilna od 22 do 25 marca 1863 r.

HOTEL NISZKOWSKI. Ob.: Gustaw i Jan Moszczyńscy; Włodzim. Czarnocki; Paweł Bułharyn; Stanis. Dowgiałło z rodziną, Stanis. Pac-Pomarnacki; Kajetan Chalecki; Henryk Dombrowski; Józef Kozaryn. Pani Anna Niemira; Panna Urania Bornau; radca dwor. Suchomlinow; rad. hon. Ludomir Przybora; rad. kol. Mateusz Ławrynowicz; dym. por. Antoniewicz; Nothoft; Jan Banin; Władys. Zienkowicz.

HOTEL POZNAŃSKI. Jen.-maj. hr. Szuwałow; podpółkownik inżynierów Piestow; major od ułanów Szpejer; Ob. hr. Jarosław Kossakowski; Ob. Michał Dowgird; ob. Józef Kurkowski; Ob. Wilhelm Zachert z żoną, Ob. Adam Szyrma; radca dworu Wilhelm Klejber; Inżynier Sztompf; doktor Mazanowski; Ob. Aleksandra Wojejkowa z córkami Marją i Anną; Ob. P. Szylańska; żona ass. s. kolleg. Aleksandra Ponomarewa; sekretarz kolleg. Jan Geling; urzędnicy z Dynaburga Jasiński i Juszkiewicz.

Дозволено Цензурою. 25 Марта 1863 г. Вильно.

W drukarni A. H. Kirkora.